

Małgorzata Jessa, Izabela Wyszowska

Specyfika i znaczenie folkloru łowickiego w turystyce regionalnej

Turystyka Kulturowa nr 11, 13-45

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Małagorzata Jessa, Izabela Wyszowska

Specyfika i znaczenie folkloru łowickiego w turystyce regionalnej

Słowa kluczowe: turystyka regionalna, folklor, region etnograficzny, Łowicz

Streszczenie: Celem artykułu jest ukazanie dziedzictwa kulturowego regionu łowickiego, którego atutem jest charakterystyczny, rozpoznawalny folklor, będący swoistą polską wizytówką kulturową. Mimo atrakcyjności zarówno sam region jak i folklor nie są jeszcze w pełni wykorzystane w turystyce, obserwuje się brak szerszej świadomości społecznej na temat kultury ludowej tego obszaru. Istnieje w tym regionie wiele miejsc, które należałoby zmodernizować, wypromować i wyeksponować ich prawdziwe oblicze kulturowe. Artykuł obszernie prezentuje elementy folkloru łowickiego, placówki muzealne, które je eksponują, istniejące formy promocji i popularyzacji oraz propozycje zwiększenia atrakcyjności turystycznej regionu. Przedstawione zostały również wyniki badań sondażowych weryfikujące stan wiedzy w zakresie znajomości potencjału kulturowego omawianego regionu i folkloru wśród turystów odwiedzających Łowicz jak i samych jego mieszkańców.

Turystyka regionalna

Turystyka regionalna jako jedna z form turystyki kulturowej obejmuje podróże odbywane z pobudek kulturowych lub poznawczych. Jej celem jest konkretny region historyczny lub kulturowy. Program wyjazdu w ramach turystyki regionalnej winien być w znaczącym stopniu zorientowany na kontakt uczestników z walorami kultury wysokiej lub popularnej lub na poszerzenie wiedzy (w tym wypadku o regionie docelowym). Określenie wyprawy jako regionalnej turystyki kulturowej pozwala odróżnić ją od innych podróży turystycznych, których celem może być konkretny region geograficzny, motywacją zaś do ich realizacji jest często wypoczynek, rekreacja, sport, czy rozrywka. Pojęcie regionu (historycznego lub kulturowego) różni się od pojęcia region turystyczny. W turystyce kulturowej funkcjonuje bowiem odmienne pojęcie regionu. „Jest to region historyczny wyodrębniony na podstawie wspólnych dziejów i wynikających z nich typów więzi społecznych, zwyczajów, tradycji, odrębności językowych, sposobów budowania itd. lub region (czy też mikroregion) kulturowy, z wyraźnie dominującymi wspólnymi dla całego obszaru zespołami cech kultury duchowej (np. wyznanie religijne, tradycje ludowe i in.) i materialnej (np. styl budownictwa ludowego, kuchnia regionalna itd.) lub innych cech wyodrębniających go kulturowo (pochodzenie etniczne mieszkańców, gwary regionalne itd.)” [Mikos v. Rohrscheidt 2008, ss.166-167].

Artykuł zwraca uwagę na jeden z regionów etnograficznych (patrz niżej: tzw. Grupa centralna), na której rozwinął się w całym swym bogactwie i różnorodności folklor łowicki, prezentuje jego specyfikę i wskazuje możliwości lepszego wypromowania dla celów turystyki regionalnej.

Główne regiony etnograficzne w Polsce

Granice regionów etnograficznych w Polsce miały charakter zmienny. Na ich wyodrębnienie się w poszczególnych momentach dziejowych, wpłynęły warunki geograficzne, możliwości zagospodarowania terenu, jego izolacja i czas zasiedlania, historyczne podziały polityczne, administracyjne, własnościowe oraz podziały wynikające z administracji kościelnej. Na obraz regionów rzutowały układy polityczne, stosunki w obrębie własności, zróżnicowanie gospodarczych warunków życia i charakteru zajęć podstawowych (np. pasterstwo w górach, bartnictwo na Kurpiach) [Pokropek 1978, s.4]. Podstawowy podział kraju na pięć wielkich regionów pozostał niemal niezmienny od czasów średniowiecza. Stanowią go dawne historyczne dzielnice Polski: Wielkopolska, Małopolska, Pomorze, Śląsk

i Mazowsze. Nałożyły się na nie późniejsze podziały, przede wszystkim w okresie folwarku pańszczyźnianego, w dalszej kolejności w czasach zaborów i wreszcie podczas kształtowania się nowych układów gospodarczych po uwłaszczeniu. Niwelację granic przynoszą dopiero współczesne procesy przebudowy gospodarczo-społecznej i kulturowej struktury wsi. Starano się odtworzyć granice regionów na podstawie ich historii, zróżnicowania gwarowego oraz niektórych charakterystycznych cech ginącej tradycyjnej kultury chłopskiej, przejawiającej się w odmiennym stroju, w budownictwie, zdobnictwie, folklorze itp. [Pokropek 1978, s.5].



Rys. 1. Podział etnograficzny Polski (źródło: www.etnografia.pl)

W szczegółowym podziale na regiony etnograficzne, znalazły się:

Grupa Kielecko-Sandomierska jest obszarem należącym do najbardziej rdzennych etnicznie ziem polskich. Podzielony na dwie części: region kielecki (wokół Gór Świętokrzyskich) oraz sandomierski (Puszcza Sandomierska) – zamieszkały przez tzw. Lasowiaków. Tradycyjne budownictwo stanowi: chata drewniana z cztero-spadowym dachem pokrytym słomą, a w górach Świętokrzyskich gontem. Najbardziej charakterystycznym sprzętem w wyposażeniu chaty była zdobiona motywami kwiatowymi drewniana skrzynia „lasowiacka” wytwarzana przeważnie w miasteczku Sokołów. Dominują w niej kolory: żółty i czarny. Stroje ludowe regionu niemal zupełnie zanikły – znaleźć je można jedynie w zbiorach muzealnych. Okręg kielecko-sandomierski cechuje duży rozwój zdobnictwa w metalu. Brakuje tu natomiast rzeźby drewnianej. Długą tradycją odznacza się ceramika. Do najdawniejszych ośrodków jej wytwarzania należy Iłża – (figurki ptaków i ludzi), a także w Deskowo, Kąty, Chałupki itd.

Grupa Krakowska obejmuje mniej więcej obszar dzisiejszego województwa Małopolskiego, oprócz terenów górskich. Tradycyjne budownictwo stanowią tutaj drewniane chałupy z czterospadowym (w późniejszym okresie dwuspadowym) dachem, pokrytym słomą. Charakterystyczne jest bielenie zewnętrznych ścian. Wnętrza ozdabiane były bogatymi kolorowymi malowidłami, o motywach kwiatowych. Najbardziej znana z tego rodzaju wzornictwa jest miejscowość Zalipie. Region ten wyróżnia się różnorodnym malarstwem i strojem. Obrazy malowane były na papierze, płótnie i szkłe. Te ostatnie występują w powiecie żywieckim np. w okolicy Jeleśni, w których dominuje kolor niebieski i żółty. Strój ludowy, przez swą oryginalność i koloryt, jest wyróżnikiem/wizytówką regionu krakowskiego. W stroju męskim najbardziej charakterystycznym był kaftan długi do kolan (przeważnie granatowy, dekorowany tzw. kutasami w kolorze czerwonym, zielonym i czarnym), pas wybijany mosiądzem, czerwona rogatywka z pawimi piórami i pasiaste spodnie. W stroju kobiecym wyróżniał się bogato haftowany gorset. Region krakowski słynie z malowanych skrzyń o motywach kwiatowych, często na zielonym tle. Najpiękniejsze skrzynie wyrabiano w Skawinie, a także Morawicy, Kaszowie.

Grupa centralna (sieradzko-łęczyckie i część sandomierszczyzny) wyróżnia się wykonanym ze zdobionej tkaniny strojem ludowym. Dominuje w niej forma tzw. pasiaka w różnym, w zależności od regionu, układzie kolorów. Paleta barw kształtuje się od czerni poprzez różne odcienie czerwieni, zieleni, niebieskiego, żółtego, aż do bieli. Za najbardziej reprezentacyjny typowo polski uważa się strój Łowicki i Opoczyński. Jego ozdobą są hafty, najslawniejsze to: łowicki, opoczyński i sieradzki. Są to hafty kolorowe, często o motywach kwiatowych. Żywa jest tutaj sztuka tworzenia wycinanek. Typową jest wycinanka rawsko-opoczyńska z motywami drzew, kogucików czy postaci ludzkich. Okolice Częstochowy słyną z religijnego malarstwa, głównie na płótnie i papierze. Do znaczących działań artystycznych na tych terenach zalicza się rzeźba. Oprócz tradycyjnych świątków, wykonywano sprzęty domowe np. oparcia ław, zydle, szafki na naczynia.

Grupa Wielkopolsko-Kujawska obejmuje Wielkopolskę, Ziemię Lubuską i Kujawy. Tradycyjną sztukę ludową zdominowała tutaj niemiecka kultura miejska i duży postęp gospodarczo-cywilizacyjny. Wpływy te można zobaczyć w postaci stosunkowo licznie zachowanych jeszcze wiatraków. Dawne budownictwo ludowe zastąpiły budynki murowane. Wnętrza domów są pozbawione dekoracyjnego malarstwa ścian. Nie ma na tym obszarze charakterystycznych wycinanek. Malowane były jedynie meble, sprzęty domowe, z których szczególnie wyróżnia się skrzynia kujawska, nie ustępująca krakowskiej. Najbardziej charakterystycznym, elementem sztuki ludowej jest strój. Wywodzi się on ze stroju mieszczańskiego, niemieckiego, zaadaptowany został w pewnych swych elementach do funkcjonującej tutaj rdzennej mody. Dużo w nim akcentów polskich. Składały się na strój: wełniane sukmany czy katany w ciemnych barwach noszone przez mężczyzn i kaftany oraz różnobarwne spódnice u kobiet. Widać to silnie zwłaszcza np. w ubiorach: szamotulskich, borowieckich czy łęczyckich. Rzeźba i garncarstwo w porównaniu, z innymi regionami są tutaj stosunkowo skromnie reprezentowane. Dla muzyki ludowej, której rdzenne formy znajdujemy obecnie głównie w Wielkopolsce, charakterystycznym instrumentem, do dziś wytwarzanym, są bogato zdobione dudy i kozły.

Śląsk jest obszarem silnie zurbanizowanym i uprzemysłowionym. Mimo to pewne elementy kultury ludowej, głównie materialnej, zachowały się do dzisiaj. Najliczniej reprezentowane jest budownictwo mieszkalne i oryginalne drewniane kościoły. Śląskie drewniane świątynie zaliczają się do najpiękniejszych w Polsce. Świadczą o tym Przybytki w Laczy, Księżym Lesie czy też w Pniowie. Oprócz drewnianych chat i świątyń, właściwe dla Śląska są dwa rodzaje budowli. Pierwszy to wysokie kilkupiętrowe spichlerze nakryte szerokim dachem. Drugi to oryginalne w kształcie stodoły. Śląsk Cieszyński chlubi się charakterystycznym malarstwem na szkle, z rozbudowanymi ornamentami i kwiatami w kolorach błękitu i różnych odcieniach seledynu. Strój śląski, głównie kobiecy, jest niezwykle zróżnicowany w formie i barwie. Charakterystyczne są bufiaste rękawki koszul, rozmaite czepki, chusty, fartuchy, gorsety obficie przyozdobione koronkami i szamerunkami. Stroje męskie są dużo skromniejsze. Rzeźbiarze upodobali sobie w szczególności motyw Chrystusa Frasobliwego. Na dolnym Śląsku dominują też w twórczości figury typu Pieta oraz rzeźbione w drewnie ule.

Regiony Górskie wyróżniają się odrębnością sztuki ludowej, z powodu gospodarki opartej o las i pasterstwo, a także w związku z wpływami obcych kultur, najbardziej wołoskiej wywodzącej się z Bałkanów. Domy i budowle sakralne na tym terenie są drewniane, o konstrukcji zrębowej z dachami pokrytymi gontem, dranicami. Pod tym względem wyróżnia się Podhale, na czele z Zakopanem. Wnętrza domów dekorowane były m.in. obrazami na szkle. Sprzęty domowe dekorowane były rzeźbą i ryzowaniem. Słynna jest snycerka podhalańska, którą to techniką oprócz mebli zdobione były ściany domów. Łyżnik podhalański jest wyrazem najwyższego kunsztu snycerskiego. Charakterystyczne dla terenów górskich są barwne zabawki drewniane (np. z okolic Żywiecczyzny). Wśród strojów ludowych na czoło wysuwa się podhalański i jego odmiany: spiska i orawska. Elementem zdobniczym są kolorowe hafty. Haft barwny jest też zasadniczym walorem sądeckiej odmiany

stroju góralskiego. Tereny górskie, a zwłaszcza Podhale słyną z wyrobów skórzanych (np. okolice Krościenka). Tradycyjna jest też metaloplastyka (wyroby: mosiężne takie jak zapinki do pasów, koszul, fajki do palenia tytoniu itp.).

Rzeszowszczyzna słynie z drewnianych kościołków (np. imponujący wielkością w Haczowie). Nieodłącznym elementem krajobrazu są wciąż dość liczne, drewniane cerkiewki. Chaty połączone z budynkami gospodarczymi przykryte są najczęściej wysokimi czterospadowymi dachami krytymi słomą. Wnętrza domów są bogato zdobione obrazami na szkle jak również częstymi w tych stronach drzeworytami. Liczne kapliczki, w tym kamienne, są dopełnieniem krajobrazu kulturowego. Powszechnie używany jest archaiczny haft, zwłaszcza biały, którego styl nie przypomina żadnego innego występującego w Polsce. Z pozostałych wyrobów sztuki ludowej warto wymienić jaskrawo malowane drewniane zabawki, szopki wraz z figurkami, pająki z bibuły oraz malowane na papierze makatki.

Lubelszczyzna jest konglomeratem różnych krzyżujących się prądów kulturowych, co powoduje, że sztuka ludowa jest bardzo różnorodna. Widać to na przykładzie budownictwa, występują prawie wszystkie typy chat i dachów. We wnętrzu izby najbardziej wyróżnia się skrzynia malowana. Najpiękniejsze przykłady pochodzą z okolic Biłgoraja. Izby były tu ozdabiane wycinankami i obrazami malowanymi na szkle. Stroje ludowe są także zróżnicowane. Wyróżniają się bogato haftowane i zdobione stroje z okolic Krzczonowa. Gałęzią sztuki ludowej, która jest najbardziej rozpowszechniona na Lubelszczyźnie jest ceramika. Wytwarzane są tu siwaki, garnki czerwone, polewane, gładkie, dekorowane gładkim ornamentem. Szczególnie znanym ośrodkiem, słynącym z pięknej ceramiki jest Łążek Ordynacki. Na koniec należy wspomnieć o lubelskiej pisanice, która motywem zdobniczym wyróżnia się wśród pisanek z innych regionów kraju.

Białostoczczyzna to teren styku Polaków z Podlasia z ludnością ruską i litewską. Budownictwo drewniane o dachach dwuspadowych, często jest bogato zdobione na wzór chat rosyjskich. W okolicach Hajnówki występuje wydłużony typ zagrody, gdzie dom mieszkalny połączony jest w jednym szeregu z pomieszczeniami dla zwierząt. Charakterystyczne dla Białostoczczyzny jest występowanie dużej liczby krzyży przydrożnych. Spotykamy też tutaj wycinanki typu podlaskiego, w postaci niewielkiego koła z ośmioramienną gwiazdą. Ważnym elementem sztuki ludowej są obrazy na szkle i drzeworyty. Region ten charakteryzuje się wyrobami plecionymi ze słomy np. ogromnymi koszami na zboże. Pamiętać trzeba też o specyficznym rodzaju ceramiki zwanej siwakami. Białostoczczyzna ma też swoisty wzór zdobienia pisanki.

Mazowsze łączy obszary leżące w pobliżu Warszawy, a także i przede wszystkim Kurpie będące rejonem bogatym w sztukę ludową. Kurpie leżą na terenach dawnej puszczy dzielącej się na Białą i Zieloną. Drewniane domy kurpiowskie są duże i szerokie, zawsze z dachem dwuspadowym, stosunkowo bogato zdobione. Mazowsze, a zwłaszcza Kurpie to tereny licznie występujących drewnianych kapliczek. Najbardziej znane przykłady pochodzą z okolic miejscowości Kadzidło. W kapliczkach najczęściej umieszczona jest figura św. Jana Nepomucena. Kurpie słyną też z wycinanek, rozróżniamy dzięki podziałowi: na pochodzące z Puszczy Białej (miasto Pułtusk) i z terenu Puszczy Zielonej. Wycinanki obok tkaniny były główną ozdobą izby kurpiowskiej. Strój ludowy obfituje w hafty, naszyca i koronki. Ważnym elementem stroju kobiecego z Puszczy Zielonej jest ukwiecone aksamitne "czołko" i bursztynowe korale. Kurpie to również oryginalne pisanki wykładane rdzeniem sitowia i barwną włóczką.

Warmia i Mazury słyną z oryginalnego, drewnianego budownictwa sakralnego. Typowym przykładem jest XVIII-wieczny kościółek w Rychnowie, o ośmiobocznym rzucie poziomym i ośmospadowym dachu krytym trzcina. Do cech charakterystycznych sztuki użytkowej regionu warmińsko-mazurskiego należy bogato rozwinięty sprzęt mieszkalny pod względem kształtu i ornamentu (zwłaszcza kwiatowego). W chacie mazurskiej zwracał uwagę również kafłowy piec. Kafle mazurskie stanowią swoisty i najbardziej charakterystyczny element sztuki tego regionu. Strój ludowy, zaniknął natomiast prawie zupełnie. Ciągłe żywe jest za to

rzeźbienie w drewnie (motywy ukrzyżowanego Chrystusa, Piety), a także kowalstwo artystyczne.

Kaszuby i Pomorze Gdańskie mają także swą wizytówkę regionalną, jest nią przede wszystkim malowany sprzęt domowy, skrzynie, kredens zwany szeblągiem lub tobrytem, szafy i kołyski. Malarstwo na przedmiotach codziennego użytku zwraca uwagę dominującym ornamentem kwiatowym, na czerwonym, błękitnym lub zielonym tle. Kaszubi stworzyli własną odmianę obrazów na szkłe, na których „królowały” właśnie motywy roślinne. Ceramika kaszubska (misy, talerze, kubki) zdobiona była barwnymi polewami i malarskim ornamentem. Swoista dla ceramiki kaszubskiej jest jej forma. Region Kaszubski i Pomorski znane są również z wyrobów plecionkarskich, zarówno z wikliny jak i ze słomy. Typowym wyrobem były tabakierki i rożki na tytoń. Kaszuby słyną też z rzeźby, przeważnie o charakterze religijnym – świątki i szopki. Haft kaszubski charakteryzuje się wielobarwnością i często wykonywany jest na jedwabiu [www.etnografia.pl].

Grupa centralna: Folklor łowicki – definicja pojęcia

Termin „folklor” pochodzi z języka angielskiego („folklore” czyli „wiedza ludu”) i oznacza odrębną kulturę umysłową jakiejś grupy społecznej, np. „lore” wiejski, miejski, zawodowy, środowiskowy etc. [Krawczyk-Wasilewska 1979, s. 9]. Po raz pierwszy użył tego pojęcia William Thomas w 1846 r. Według niego folklor miał obejmować swym zakresem zwyczaj i obrzędy, obyczaje (sposób życia), zabobony, ballady i przysłowia oraz tym podobne zjawiska, a więc nie tylko literaturę ustną ludu, ale raczej szeroko pojętą jego wiedzę. W tej koncepcji pojęcie „folk” (lud) odnosiło się do zwykłych ludzi, a nie do jakiejś konkretnie określonej warstwy społecznej. Z czasem termin folklor upowszechnił się na całym świecie, a zwłaszcza w Europie, gdzie sprzyjały mu panujące wówczas prądy umysłowe. Od samego początku istnienia terminu pojawiły się wśród badaczy różnice w rozumieniu zakresu tego pojęcia. Zajmowano w tej sprawie wiele stanowisk. Jedno z nich reprezentowane było przez A. Taylora, który rozszerzył zakres znaczeniowy folkloru, uwzględniając obok przekazu ustnego folklor „przedmiotów fizycznych”, do których zaliczał narzędzia, stroje, kształty wsi, budownictwo itp. [Krawczyk-Wasilewska 1986, s. 9]. Inne stanowisko reprezentował J.M. Sokołow, który zaważał folklor wyłącznie do literatury ustnej (bajki, podania, legendy, pieśni, przysłowia). Współczesna folklorystyka zajmuje stanowisko pośrednie włączając w zakres folkloru dziedzinę zwyczajów, obrzędów i wierzeń wraz z kulturą artystyczną obejmującą literaturę ustną, muzykę i taniec. Dowolnie pojmowany folklor występuje w codziennej praktyce językowej najczęściej jako określenie „wiejskości”, chłopskiej kultury duchowej i materialnej a także, wyrwanej z korzeni, nieautentycznej stylizacji artystycznej opartej na motywach ludowych [Krawczyk-Wasilewska 1986, s. 12]. Dla niektórych, folklorem jest występ zespołu folklorystycznego, dla innych, wyroby pamiątkarskie „Cepeli” czy wnętrza restauracji stylizowane w duchu dawnej karczmy lub przekazywana od pradziadków bajka, podanie lokalne lub melodia zagrana przez wiejską kapelę. Szerokie pojmowanie terminu „folklor” zaproponował Julian Krzyżanowski w swym „Słowniku folkloru polskiego”: „Materiał, nazywany folklorem, obejmuje zjawiska z dziedziny ustalonych zwyczajów ogólnych, powszechnych nie jednostkowych, zwłaszcza zwyczajów o charakterze obrzędowym; następnie zjawiska z dziedziny wierzeń demonologicznych, meteorologicznych, medycznych, zawodowych i wszelkich innych; wreszcie zjawiska z dziedziny kultury artystycznej, muzyczno słownej, z grubsza odpowiadającej pojęciu literatury ustnej” [za: Krawczyk-Wasilewska 1986, ss. 13-18]. Po II wojnie światowej badaniem folkloru pieśniowego zajmowali się polscy etnomuzykolodzy, M. i J. Sobiescy. Polski folklor zdefiniowali oni następująco: „Folklorem nazywamy te dziedziny twórczości ludowej, które nie przejawiają się w konkretnym materiale, uchwytnym kształcie i nie pozostawiają po sobie trwałego śladu w postaci realnych przedmiotów, jak to ma miejsce w zakresie plastyki ludowej. Tworzywem folkloru jest dźwięk, niepisane słowo, gest (ruch

taneczny), a efektem ludowa muzyka wokalna i instrumentalna, ludowa literatura i tańce ludowe, które przeniknęły się wzajemnie jak najściślej” [www.folklor.lowicz.pl]. Pojęcie „folkloru” aktualnie traktowane jest podobnie w wielu krajach, jedynie z niewielkimi różnicami. Przeciętny obserwator życia kulturalnego spotyka się, na co dzień z „folklorem” lansowanym przez wyspecjalizowane instytucje (domy kultury, muzea, środki masowego przekazu) z festiwalami i konkursami folkloru, ludowymi zespołami pieśni i tańca, obchodami dożynkowymi, „cepeliami” itp. Wszystkie tego typu zjawiska potocznie określa się mianem folkloru zarówno przez organizatorów, jak i uczestników, obserwatorów i komentatorów. Przeniesienie folkloru z jego naturalnego środowiska, gdzie nie ma podziału na twórców, odtwórców i odbiorców, zmieniło jego funkcję i znaczenie [Krawczyk-Wasilewska 1986, s. 49]. Nie można jednoznacznie stworzyć prostej i jednolitej definicji folkloru łowickiego, jednakże na podstawie przyjętej definicji folkloru, można określić czym jest folklor łowicki. Mogą go stanowić wytwory bogatej sztuki ludowej łowickiej, do której zalicza się wszelkiego rodzaju ozdoby papierowe w tym wycinanki, rzeźbę, zdobnictwo. Folklor łowicki to również muzyka, taniec, bogate stroje ludowe, charakterystyczne kształty wsi, budownictwo oraz bogate zwyczaje łowickie.

Łowicka sztuka ludowa

Rozwijała się pierwotnie w odmiennych niż dziś warunkach. W czasie długich dni zimowych, gdy izbę oświetlał tylko kaganek, zajmowano się tkaniem samodziałów oraz płócien lnianych. Gotowano trwałe i piękne barwniki roślinne z czerwonych, żółtych i zielonych mchów, obrastających polne kamienie. Wszelkie sprzęty i zabawki wyrabiano w domu. W szare jesienno-zimowe dni chętnie odwiedzano się wzajemnie, chwając się nowym, urządzeniem izby gościnnej, pokazywano sobie nawzajem różnorodne prace artystyczne, które były wyrazem tęsknoty do pól, zalanych jasnym słońcem, do kwiatów i do wiosny. Z tej nostalgii zrodziła się sztuka, która miała upiększyć i rozjaśnić dni powszednie. Zakres jej ograniczał się głównie do dekoracji, a linie i barwy czerpano z otaczającej przyrody. Pochodzenie tej twórczości ludowej sięga zamierzchłych czasów. Znane są dawne piastowskie osady w Łowickiem, które zajmowały się rękodziełami, do których należało garncarstwo, tkactwo, wyszywanie i wyrób różnych domowych narzędzi. W średniowieczu w XIV w., istniały tu huty szklane. Ten sam ornament sznurowy, jaki znamy z wykopaliskowych urn słowiańskich, przewija się jeszcze w haftach lub skrzyniach łowickich, a koło bez szprych nie różni się zapewne od tego, które używano do wozów w czasach prehistorycznych [Smolarski 1953, s. 65]. Zabytki łowickiej sztuki ludowej cechowała nietrwałość używanych materiałów. Łatwo kruszyły się wyroby z kruchej gliny, farby na domach, niszczały sprzęty często z lichego drzewa itd. Większy artyści nie dbali o to, by wywołać zachwyt u potomnych. Wystarczyło im zaspokojenie własnej potrzeby uznania, w danym momencie.

Z dziejów Księstwa Łowickiego

Na zachód od Warszawy, w dolinie rzeki Bzury i jej licznych dopływów, leży dawne Księstwo Łowickie. Zajmuje ono przeważającą część powiatu łowickiego i zachodnią część powiatu skierniewickiego. W dobie panowania Bolesława Chrobrego, niedaleko rzeki Bzury książęta mazowieccy zbudowali warowny gród w głębi puszczy. Obok grodu powstała osada zwana pierwotnie „Łowiskiem”. Nazwa ta wywodzi się od łowienia ryb w rozlewiskach rzecznych lub od łowów urządzanych na drapieżnego zwierza w okolicznych borach. Na początku XII w. jeden z książąt mazowieckich podarował Łowicz z przyległościami arcybiskupom gnieźnieńskim [Świątkowski 1971, s.6]. Z biegiem czasu arcybiskupi wzniesli tu własny zamek i powstała kasztelania. Papież Honoriusz III w 1216 r. potwierdził jej prawa uwolnił od władzy księcia mazowieckiego, uczynił arcybiskupów gnieźnieńskich najwyższymi jej włodarzami, którzy w swych dobrach piastowali władzę monarszą. Około

1350 r. arcybiskup Jarosław Bogoria Skotnicki uczynił z wsi Łowicz miasto, a ziemie okoliczne nazwał Księstwem; odtąd na jego następców spływała godność książąt łowickich, a lud nazwano Książkami. W czasach zaborów skonfiskowane dobra prymasów przeszły na własność rządu pruskiego. Od czasu utworzenia Księstwa Warszawskiego Napoleon nadał Księstwo Łowickie marszałkowi Davoust. W 1820 r. dobra łowickie car Aleksander I przekazał swemu bratu Księżu Konstantemu, przywracając im dawną nazwę Księstwa Łowickiego, a Joanna Grudzińska, małżonka Konstantego stała się ich współwłaścicielką i przyjęła tytuł księżnej łowickiej. W okresie powstania listopadowego, w 1831 r. złagodniono częściowo pańszczyznę, którą w 1838 r. zniesiono całkowicie w Księstwie i przydzielono włościanom gospodarstwa wielkości 17-28 ha. W takiej sytuacji zamożność Książaków znacznie wzrosła; pręcej zagospodarowywali się od innych chłopów, gdyż uwłaszczenie nastąpiło tu o kilkanaście lat wcześniej niż w pozostałej części byłej Kongresówki [Świątkowska 1953, s. 3]. Wsie w szybkim tempie stały się zamożniejsze i osiągnęły wyższy poziom kultury duchowej i materialnej, niż tereny otaczające. Ludność regionu łączyła silna więź społeczna i poczucie wyższości nad innymi społecznościami wiejskimi. Przyczyniło się to do wytworzenia już w XIX wieku unikatowej na skalę ogólnopolską kultury ludowej. W drugiej połowie XIX w. na obszarze dawnego Księstwa Łowickiego liczącego ok. 1200 km² znajdowało się 200 wsi. Wszystkie te wioski jeszcze do dziś nazywane są książackimi. Po śmierci Konstantego Księstwo Łowickie przeszło w ręce cara Mikołaja I i jego następców, stan ten trwał aż do chwili odzyskania niepodległości.

Strój Książacki



Fot. 1-3. Strój łowicki

(źródła: www.wbp.poznan.pl; www.powiat.lowicz.pl; www.muzeumlowicz.pl)

W ekonomicznym strój książacki mógł w przeciągu wieku przejść tak szybkie przeobrażenia, od kolorów prostych poprzez cynober do barw pomarańczowo-żółtych i wreszcie do szerokiej gamy tęczęwej. Uprawa lnu i obróbka jego włókna znana była Książakom od dawna. Kobiety tkwały z niego na ręcznych warsztatach różne gatunki płótna przeznaczonego na odzież. Produkcja tkanin wełnianych, początkowo jednokolorowych a później wielobarwnych, rozwinęła się na tym terenie po oczynszowaniu, gdy nastąpił znaczny rozwój hodowli owiec. Pasiak powstał i rozwijał się jako artystyczny wytwór samorodnej twórczości artystycznej wsi łowickiej. Strój łowicki przeszedł okres bujnego i wspaniałego rozkwitu, obecnie przeżywa niestety swój zmierzch. Strój męski zaginął już, kobiecy natomiast noszony jest, przez starsze kobiety tylko częściowo (wełniaki lub zapaski). Młode mężatki oraz dziewczęta noszą pełen strój łowicki wyłącznie podczas uroczystości świątecznych [Świątkowski 1971, ss.34-35]. W latach 20-tych i 30-tych XIX wieku zaczęto ubierać się w odzież z przewagą tkanin pasiastych. Do ostatniej ćwierci tego stulecia dominowało w nich tło ciemnoczerwone, na którym znajdują się pionowe układy pasków. Najstarsze spódnice i zapaski posiadają

Książacy wyróżniali się bardzo malowniczym strojem na tle otaczających ich grup etnicznych. Różnica polegała na bogatszym układzie kolorystycznym wełniaków książackich oraz technice wykonania. Istniała większa różnorodność ciemnych lub jasnych i bardziej efektownych sukman. Dzięki warunkom historycznym i

pojedyncze wąskie prążki czarne lub białe. Nieco późniejsze zestawienie pasków wzbogacone zostało o barwy: zieloną, żółtą, granatową i bordo.

Strój kobiecy

Pod koniec XIX w. wyglądał następująco: starsze kobiety nosiły koszule z cienkiego, lnianego płótna własnej roboty, „kiecki” z wełny w drobne czerwone prążki, gorset wełniany z dziurkami ładnie obrobionymi kolorową włóczką a zapinany na metalowe lub kościane guziczki, fartuch o podobnych prążkach, co „kiecka” do pasa (zapaska) i drugi, dłuższy na ramiona. Na wieszaly szyi nieduży sznurek koralu i jeden bursztyn zwieszający się na piersi z medalikiem lub krzyżykiem. Włosy były splecione w warkocze i schowane pod mały czepek na głowie, a na nim zawiązana chustka „turecka” lub „szalinówka” z cienkiej wełny, bura (bordo) lub czerwona z kwiecistym szlakiem. Na nogach nosiły płytke, czarne, skórzane trzewiki bez cholewek, zawiązane czerwonym „cerglem”(wełnianą tasiemką), białe bawełniane pończochy „swojej roboty”. W dni chłodne wkładano „sukienkę” z granatowego sukna, a jesienią watomaną „jangierkę”(angierkę) lub futro na wacie, podszyte białym barankiem. Zimową porą zakładano kożuch tzw. „stonowy” (wcięty na plecach), o białej skórze i białej wełnie. Młode mężatki nosiły koszulę „bielunkę” z „polskim szyciem” na ramionach, „kieckę” czerwoną koloru sannickiego (ciemno-pomarańczowa, nazwa od miejscowości Sanniki, pow. Gostynin, gdzie noszono podobne kiecki) o szerszych pasach tła i małych kolorowych prążkach; gorset z adamaszkowej lub ałtasowej kupnej materii; zapaski i fartuch, podobne do „kiecek”, lecz w drobniejsze prążki; koralu i bursztyny na piersiach; chustki małe „szalinówki” wiązane do tyłu lub pod brodę; trzewiki z cholewkami sznurowane czerwonym lub czarnym „cerglem”; pończochy wełniane własnej roboty, w kolorowe kwadraciki lub kwiat. W czasie chłodu nosiły sukienne kaftaniki ze świecącymi guzikami albo krótkie spencerki z wełnianego samodziału. Po wyjściu za mąż młode mężatki przez cały rok po ślubie, od święta miały włosy rozpuszczone (nie spletały warkoczy) i sznurowały trzewiki zieloną tasiemką na znak, że już nie są pannami. Dziewczęta nosiły koszule bogato wyszywane na ramionach; „kiecki” i fartuch karmazynowy z wełny „ispanki” cieńszej i gładziej, o jeszcze szerszych prążkach, stanik najczęściej aksamitny. Włosy spletały gładko w dwa warkocze spuszczone na plecy, z zawiązaną kwiecistą jedwabną wstęgą. Na głowie miała chustka „szalinówka” czerwonego lub białego koloru, zawiązana do tyłu. Na szyi koralu i bursztyny do pasa; trzewiki z wysoką cholewką sznurowane blado- różową tasiemką. W okresie międzywojennym strój Łowiczanek uległ dalszym przeobrażeniom. W nowym stroju uderza ogromne bogactwo barw, haftu i nadmierna szerokość wełniaków. Od czasu wprowadzenia barwników anilinowych pasiak łowicki zmienił zasadniczo swój koloryt. Zmienił się też ornament zdobniczy i technika wyszyć jedwabiem i koralikami. Uległy zanikowi niektóre części stroju, zwłaszcza okrycia wierzchnie, a na ich miejsce weszły nowe fabryczne. Kobiety i dziewczęta ubierają jeszcze w dni świąteczne koszulę perkalową z szerokimi rękawami, której przyramki i mankiety są bogato zdobione wyszyciem krzyżykowym; „kieckę” różnokolorową, pięciometrowej szerokości, ze stanikiem z czarnego aksamitu, haftowanym jedwabiem w róże. U dołu kiecka bywa obszywana szeroką aksamitką a na niej kwiaty „wykładane” paciorkami; zapaska do pasa również różnokolorowa z tłem zielonym, niebieskim, białym „besowym” (od koloru kwiatu bzu), z naszytym tarsem z cekinów i gipiurą oraz aksamitką, haftowaną jedwabiem lub paciorkami. Na głowę wkładają chustkę „jedwabnicę” lub „szalinówkę” wiązaną pod brodę lub do tyłu. Na nogach noszą współczesne obuwie miejskie. W dni chłodniejsze nakładają bluzki z materii jedwabnej, białej, różowej, niebieskiej albo aksamitne lub bordowe, z haftowanym paskiem i rękawami do łokcia. Zimową porą noszą kożuszek lub dużą chustkę. Obrzędowy strój weselny niczym się nie różnił od stroju świątecznego, musiał z zasady być nowy i starannie uszyty. Panna młoda idąc do ślubu wkładała na głowę wianek ze sztucznych kwiatów, banieczek, świecidełek, przybrany różnokolorowymi jedwabnymi wstążkami zwanymi „tasiemkami”.

Dziewczęta asystujące młodej do ślubu zwane druhnami, ubierały się również w najładniejsze wełniaki. Na głowę wiązały chustkę „jedwabnicę” lub szalinówkę do tyłu i jeszcze przystrajały sztucznymi kwiatami oraz wiązały jedwabne tasiemki u warkoczy. Najdawniejsze wieńce były ruciane. Przed ślubem wito wianek z ruty, mirtu lub innych kwiatów, przypinano na środku głowy i strojono bukietami z zielonych wstążek. W początkach bieżącego stulecia wieniec składał się z trzech odnózek róż, a ostatnio przed wojną rozrósł się do rozmiarów krzewu. Obecnie dziewczęta ubierają się do ślubu w welony na modę miejską. Drugim obrzędowym strojem był czepiec, który wkładano pannie młodej podczas oczepin na znak, że jest mężatką. W czepce przez dłuższy czas po ślubie ubierały się młode mężatki. Obecnie zamiast czepca zawiązują pannie młodej chustkę „jedwanicę”. Różnica między strojem bogatych i biednych polegała jedynie na większej ilości i wyższej jakości ubioru. Zamożniejsze kobiety i dziewczęta mają i miały bogatsze wyszycia i ozdoby na wełniakach. Dziewczęta zazwyczaj ubierały się ładniej od kobiet, gdyż miały zawsze nowoczesne wełniaki, a kobiety wełniaki dawne, przerabiane lub nicówki. Małe dziewczynki powyżej 4 lat i starsze nosiły miniaturowe stroje dorosłych. W początkach byłego stulecia, na co dzień nosiły kobiety i dziewczęta przyniszczoną, odświętną odzież lub też utkane z gorszego gatunku wełny i lnianej przędzy tzw. „parcianki”. Obecnie ubierają się w spódnice z kupionego materiału, perkalu, kretonu [Świątkowska 1953, ss. 23-25].

Strój męski

Nie ma nic wspólnego z gwardią papieską, prymasowską czy też nie powstał na dworze księżnej łowickiej. Jest tworem samorodnym wieku XIX, tak jak pozostałe ubiory ludowe [Grabowski 1967, s.244]. W szóstym i siódmym dziesięcioleciu XIX w. Księżacy nosili zarówno latem jak i w zimie, na co dzień ciemne spodnie ze zgrzebnego płótna, w dni świąteczne spodnie białe z tego samego materiału, tylko cieńszego, lub też wełniane koloru ceglastego lub bordowego. W ostatnim dziesięcioleciu XIX w. nosili spodnie barwy pomarańczowej w podłużne kolorowe prążki (paski) rzucone z rzadka na tło, szyte z wełnianego bardzo starannie utkanego materiału, wpuszczone do wysokich butów z cholewami, lejbi i spencer czarny z cienkiego, fabrycznego sukna okrywający biodra, zapięty na jeden rząd guzików mosiężnych, koszulę lnianą lub perkalową z wyszytymi obszewkami i kołnierzykiem wykładanym, zawiązaną na amarantową lub czerwoną wstążkę. Przy wyjściu z domu w dalszą drogę nakładał Łowiczanie na spencer sukmanę białą lub czarną kroju żupanowego, z tyłu fałdzistą, długą, rozpiętą lub przepasaną obciśle pasem pomarańczowej barwy w podłużne symetryczne prążki, a na głowę wdziewał kapelusz z główką owiniętą zwojem drucików srebrnych i tasiemką z czarnego dżetu i różnokolorowych koralików. Strój ten dotrwał do naszych czasów i jest uważany przez łowiczanie za najbardziej reprezentacyjny. Oprócz powyżej opisanego stroju noszono też czarny spencerek z klapkami, czarną kaptę oraz pomarańczowe lub czarne spodnie. Młodzież męska nosiła w okresie międzywojennym również aksamitne, kolorowe spencerki sięgające do pasa lub podczas upalnych dni letnich krótkie, czarne kamizelki, nakładane na koszulę z wyszywanym, stojącym kołnierzykiem. Była to ostatnia moda wiejskich elegantów. Niektórzy noszą w zimie jeszcze do dziś długie, żółte kozuchy, inni mają krótsze, lżejsze kozuszki, sięgające do bioder lub kolan, oraz czarne barankowe czapki w kształcie walca albo ściętego stożka. Odzież codzienna w tym okresie zarówno letnia jak i zimowa, nie różniła się zbyt od świątecznej, która po przyniszczeniu stawała się roboczą. Zwłaszcza pasiaste spodnie i lejbi noszono powszechnie latem na zgrzebnej koszuli, w chłody na krótkim spencerku, lub rzadziej pod nim. W XIX w. kobiety szyły, na co dzień „parciaki”, farbując je później domowym sposobem na ciemne, niebrudzące kolory. W zimie na co dzień nosili „drewniaki”, tj. buty z wysoką cholewą, albo kamasze na drewnianym spodzie. W lecie chodzili najczęściej boso, głowę okrywali słomianym kapeluszem. Łowiczanie przywiązują dużą uwagę do stroju; ubierają się starannie i schludnie, odzież szanują i oszczędzają. Najpiękniejsze stroje

zakładają podczas uroczystości państwowych i kościelnych. Strój ślubny nie różnił się zasadniczo od świątecznego, musiał być jednak nowy, przed tym nie noszony. Pan młody ubrany w sukmanę, przepasany pasem miał przypiętą na piersiach z prawej strony białą kokardę z gałązką mirtu, a do kapelusza z lewej strony wianek, tj. mały bukietik złożony z jednej sztucznej róży i innych drobnych kwiatów. Drużbowie asystujący młodemu panu do ślubu mieli przy kapeluszach wianki okazalsze, złożone z trzech róż, drobnych kwiatków i różnych świecidełek [Świątkowska 1953, s. 13].

Haft łowicki

Nie mniej od strojów łowickich i tkanin zdobionych, interesujące i charakterystyczne dla okręgu łowickiego są hafty. W XIX w. uprawiano w Łowickim haft łańcuszkowy, zwany „szyciem polskim”; właściwie on wykazywał pełny charakter lokalnej sztuki ludowej. Wykonywany początkowo tylko nićmi białymi lub siwymi, w końcowym swym okresie osiągnął już czerń, czerwienie, odcienie barwy żółtej, różowej i niebieskiej. Motywy drobne i delikatne, składały się z linii prostych i łamanych, trójkątów, pazurków, łuczków i spirali, do których doszły później koła, „miesiące” i „słonka” z promieniami oraz inne figury bardziej rozwinięte. Ogólny charakter tego haftu, utrzymanego w dominującym systemie linearnym, odznaczał się subtelną szczegółowością przy prostej i jasnej kompozycji pasmowej. Stosowanie jedynie jednoniciennej stębnówki i niewiele od niej szerszego łańcuszka łagodziło natężenie kolorystyczne użytych nici barwnych, miękko zaznaczających się we wzorze, w którym nad barwą dominował rysunek ornamentu. Przełom wieku XIX i XX przyniósł haftowi łowickiemu zmianę na krzyżykowe „szycie ruskie”, a wraz z nim całkowitą niemal zmianę charakteru. Motywy, bardzo podobne do wzorków „książeczkowych”, przybrały postać gałązek i kwiatów, stężała gama kolorystyczna, którą zaczęły tworzyć barwy mocno się zaznaczające, jak zielona w różnych odcieniach, wiśniowa, ciemnoniebieska, fiołkowa, bordo, pomarańczowa i kawowa. Z dawnego haftu łowickiego pozostał tu jedynie ślad w postaci wąskiego, pasmowego układu. Ale ten zniknął w wieku XX, zwłaszcza, gdy na miejsce haftu krzyżykowego przyszedł płaski. Wielokolorowe kwiaty, coraz to większe i o płaszczyznach tonowanych, całe skupienia ich i bukiety bujnie pokryły duże połacie stroju, zbliżając do późnych wycinanek łowickich, które tak jak hafty upodobniły się do wiązanek kwiatowych. Ostatnie ogniwo wreszcie w łańcuchu rozwojowym haftu łowickiego tworzą wyszycia koralikowe, które przydały osiągniętemu już bogactwu kształtów i barw lśnienie szkła i wypukłość ornamentu nakładanego. Inną odmianą haftu łowickiego jest haft biały, płaski, o zgeometryzowanych syntetycznych i rytmicznych motywach kwiatowych, zestawionych w szeregi pionowe. Bywa on zastosowany głównie do zdobienia przodów koszul męskich, zwanych w łowickim „krawatami” i tworzy jedną z najbardziej odrębnych odmian haftu ludowego w Polsce.

Haft łowicki szeroko stosowany był szczególnie w stroju kobiecym, na gorsetach, spódnicach i fartuchach [Grabowski 1967, s.234-239].



Fot. 4. Haft łowicki (źródło: www.powiat.lowicz.pl)

Budownictwo

Uwłaszczenie i komasacja przeprowadzona w drugiej połowie ubiegłego wieku zmieniły krajobraz dawnej wsi łowickiej. Ulicówki, owalnice i wielodrożnice zniknęły, a nowo zakładane wsie, formowały się w długie rzędy, ciągnące się nieraz na przestrzeni paru kilometrów, wzdłuż dróg, wysadzanych drzewami [Świątkowski 1971, s. 31-32]. Chaty były

stawiane zwykle na południe. Księżacy mieli zwyczaj obwarowywać swoje obejścia, dom mieszkalny łączą z budynkami podwórzowymi zwanymi „parkanami”, tj. szopami, mieszczącymi narzędzia, drzewo opałowe, sanie, warsztat stolarski [Chmielińska, s. 9]. Chałupa z tego okresu była jednoraktowa, szeroko frontowa i składała się z komory, izby i sieni oraz stajni dla inwentarza. Wszystkie te pomieszczenia znajdowały się pod jednym czterospadowym dachem, krytym słomą. Stodoła z jednym klepiskiem miała również dach czterospadowy, słomiany, sięgający okapem niemal do ziemi. Pod koniec XIX w. wraz z rozwojem hodowli koni i owiec oraz wyższą kulturą rolną, budowano zagrody zamknięte, pod jednym dachem, tzw. „okólniki”. Rozplanowanie takiej zagrody przedstawiało się następująco: chałupa szeroko frontowa, na fundamentach z kamieni polnych, z sienią pośrodku na przestrzał, z izbą i komorą po jednej i po drugiej stronie. Stała ona szczytem do drogi z oknami wychodzącymi na południe. Izby miały wymiary 480 x 500 cm, ściany bielono lakmusem na niebiesko, sufit był z desek; znajdował się tam piec do gotowania i pieczenia chleba z okapem i ogrzewaniem z cegły albo z białych kafli. Potrójne belki podtrzymywał wzdłuż izby podciąg, na którym kładziono różne drobiazgi kuchenne, niecki, chleb itp.



Fot. 5-6. Chałupa i stodoła łowicka (źródło: fot. M. J)

Od podwórza trzy boki zamykały budynki gospodarcze i dla inwentarza. Niewielka czworoboczna przestrzeń wewnątrz budynków służyła za podwórko dla hodowli drobiu i gromadzenia obornika w okresie zimy. Stodoła znajdowała się z dala od budynków inwentarskich oraz od drogi i budowana była w kształcie prostokąta, z jednym lub dwoma klepiskami. Ciągła przebudowa wsi przynosiła też nowe zmiany w budownictwie wiejskim. Na miejsce obór drewnianych, w początkach bieżącego stulecia powstały budynki z kamieni polnych, a do niektórych chałup przystawiano ganki. W czasie I wojny światowej wiele chałup zostało spalonych. Przy wznoszeniu nowych chałup i budynków gospodarskich wprowadzać zaczęto zmiany przede wszystkim w konstrukcji dachowej.

Najpierw pojawiły się dachy ze szczytami naczółkowymi, a następnie dachy dwuspadowe, ze szczytami prostymi, deskowanymi, według wzorów przyniesionych z terenów zachodnich. W niektórych chałupach przerabiano nie tylko dachy, lecz obrzynano także wystające węgły i objmano ściany ozdobnie wyciętymi deskami. Zmianie uległy także drzwi i okna, które powiększono i poszerzono. W latach 30-tych XX w. w nowobudowanych domach wprowadzone zostały zmiany w rozplanowaniu wnętrza mieszkalnego. Lico chałupy szeroko frontowej skrócono przez likwidację komór, jak i pomieszczeń mieszkalnych. W ten sposób powstał dom zwany „czworakiem”, o czterech izbach, z sienią pośrodku. Dwie izby z frontu zachowały tradycyjne wymiary: 480x500 cm, wymiary dwóch nowych mniejszych wynosiły 250x500 cm. W tym typie domu nie budowano już pieca chlebowego, został on przeniesiony na podwórze lub ogrodu. Przy sieni, od strony frontowej, przystawiano ganek. Dachy te miały dachy dwuspadowe, kryte materiałem ogniotrwałym. W tym samym czasie uległy również budynki gospodarcze i dla inwentarza, które zaczęto ustawiać z cegły i obrabianych kamieni. Tak usytuowane zagrody, względnie ich fragmenty, spotkać można

dziś jeszcze prawie w każdej wsi łowickiej. Są one jednak coraz częściej wypierane przez współczesne budynki. W skład zagrody księżackiej wchodziły również sporadycznie, występujące na tym terenie, świronki, zwane inaczej lamusami. Były to niewielkie budyneczki o konstrukcji wieńcowej, z dachem czterospadowym, krytym słomą, o wymiarach 420x450, wysokości 210 cm, z wystającymi rysiami i małymi drzewami w ścianie licowej. Lamusy służyły do przechowywania ziarna, mąki, kaszy, chleba i drobnych narzędzi gospodarczych. Budynki te wyszły z użycia po pierwszej wojnie światowej. Charakterystyczne dla krajobrazu łowickiego były również wiatraki-koźlaki, w końcu XIX w. występujące jeszcze powszechnie w każdej wsi [Świątkowski 1971, s. 32-34]. Coraz rzadziej, ale widuje się jeszcze chaty malowane na zewnątrz. Najbardziej kolorowa wieś to Łaźniki. Ściany zewnętrzne ciemne, na tym „rózgi” i różne „kwiaty” ciemno-szafirowe; stanowi to ładne tło ogródka, pełnego malw, słoneczników i pnących się nagietków [Chmielińska 1930, s. 9].



Fot. 7-9. Przykład chaty łowickiej, widok z zewnątrz i wewnątrz (źródło: fot. M. J.)

Księżacy, domy mieszkalne nazywali zawsze chałupą, a izbą – wnętrze mieszkalne z paleniskiem, wchodzące w skład chałupy, obok takich pomieszczeń jak sieni i komora. W łowickiej chałupie jest wiele rodzajów pomieszczeń. Najstarsze chałupy posiadały jedno wnętrze (jednownętrzne). Wraz z rozwojem budownictwa, poprzez dwu i trójwnętrzne, dochodzimy do chałup cztero- i pięciownętrznych, których pod koniec XIX w. było stosunkowo sporo. Najstarsze chałupy były jednoizbowe. W jednej izbie koncentrowało życie rodzinne. Pełniła ona funkcje dzisiejszej kuchni, sypialni, jadalni, pokoju gościnnego itp. W chałupie dwuizbowej jedna izba była roboczą – kuchnią, a druga świetlicą – izbą reprezentacyjną. „Każdy mebel w izbie, w zależności od spełnianych funkcji, miał swoje ściśle określone miejsce, które nie ulegało zmianie przez cały wiek XIX i pierwsze dekady XX w. Zmiany w rozstawieniu mebli zostały wprowadzone dopiero w domach wieloizbowych latach 30-tych XX w. Tradycyjny układ mebli we wnętrzu oparty był na zasadzie ustawienia mebli pod ścianami, środek izby był zawsze wolny” [Świątkowscy 1996, s. 36]. Izba świąteczna jest opisywana następująco: „Wzdłuż ściany z oknami stała długa ława – miejsce odpoczynku domowników po pracy. Na tejże ławie siadali goście i sąsiedzi. Ława łączyła się ze stołem, który stał w rogu izby przy ścianie, na wprost drzwi wejściowych. Stół ten, nakryty zawsze białą serwetą, pełnił funkcję domowego ołtarzyka. Przy tej samej ścianie, przy której umieszczony był stół-ołtarzyk, lecz po przeciwnej stronie drzwi komory, stała malowana skrzynia na odzież. Wzdłuż ściany od strony podwórza znajdowało się jedno lub dwa łóżka. Obok łóżka znajdował się zawsze kołyska dla małego dziecka” [Świątkowscy 1996, s. 36-37]. Sieni zajmowała dużą część chałupy łowickiej i była wykorzystywana jako pomieszczenie głównie gospodarcze oraz w lecie jako miejsce do przygotowywania posiłków. Prawie połowę sieni zajmował szeroki komin, w którym znajdował się piec piekarski, a w pozostałej części przechowywano różne sprzęty gospodarcze. W sieni budowano także kuchnię (palenisko zamknięte), która służyła w lecie do gotowania posiłków. Piec chlebowy na początku XX stulecia znajdował się w izbie, ale wsad był budowany od strony sieni.

Budowano go na podwórzu lub w ogrodzie. Chleb wkładano i wyjmowano z pieca specjalną łopatą piekarską. Komora służyła przede wszystkim do przechowywania żywności, odzieży, bielizny, niektórych rzadziej używanych naczyń, np. dzieży do chleba, niecek do ciasta klusek oraz prasy do sera. W komorze zazwyczaj spały także panny, dorastające córki gospodarza i służąca. Tam również myto się i ubierano. W chałupach trójwewnętrznych jednoizbowych zajmowała całą szerokość w szycie budynku za izbą. Komory najczęściej nie miały okien. W chałupach pięciowewnętrznych o dwóch komorach jedna służyła jako miejsce spania dla dziewcząt i do przechowywania bielizny i odzieży, a w drugiej przechowywano żywność i sprzęty gospodarskich. W domach wieloizbowych do przechowywania podręcznych zapasów żywności służyła spiżarnia [www.gwarypolskie.uw.edu.pl].

Ozdoby papierowe

Spośród wielu ozdób papierowych ważne miejsce zajmuje w Łowickiem wycinanka-naklejanka. Szeroko znana i ciesząca się zasłużoną sławą wytwarzana jest na tym terenie przez przeszło sto lat. Pojawiła się ona w latach 1850-1860, a więc w czasie, kiedy kolorowy papier glansowany zaczął docierać na wieś. Najintensywniejsze występowanie wycinanki zanotować można w północno-zachodniej części Księstwa Łowickiego, zwłaszcza w parafiach kocierzewskiej, złakowskiej, bąkowskiej, zduńskiej i łowickiej. Wycinanka łowicka jest wielobarwną kompozycją. Cechą wyróżniającą ją od wycinanki innych regionów jest występowanie trzech jej zasadniczych typów: obrazkowego, kwiatowego i realistycznego [Świątkowski, s. 38]. Najstarszy typ wycinanki obrazkowej przedstawia sceny rodzajowe, wydarzenia, jakie się działy na wsi oraz różne zajęcia gospodarskie. Nieco młodsza jest wycinanka o tematyce roślinnej; zawiera ona kompozycje stylizowanych kwiatów w układzie symetrycznym, często z motywami ptaków i zwierząt. W typie realistycznym, najnowszym, dominują wyobrażenia bukietów kwiatowych.

Pod względem formy dzielimy wycinanki na:

- **okrągłe-gwiazdy** – były to wycinanki w kształcie koła, umieszczane na belkach sufitu między kodrami lub jako zwieńczenia tasiemek. Od początku charakteryzowały się jednoosiowym układem symetrycznym z motywem drzewka, a później kwiatów. Forma gwiazd ulegała przekształceniom w stopniu nieporównywalnie większym niż tasiemki. Drzewko stawało się coraz bardziej schematyczne, zyskiwały motywy kwiatowe, czasem pojawiały się ptaki (np. koguty), później także lalki. Pod koniec XIX stulecia dominowały stylizowane postacie ludzkie i ptaszki. W latach 20-tych XX w. zaczęto wykonywać gwiazdy tzw. ażurowe w postaci ażurowego koła z motywami geometrycznymi. Nie przyjęły się one jednak na wsi i wytwarzane były głównie dla odbiorców z miast. Symetria kół ażurowych osiągnięta była przez kilkakrotne złożenie papieru (najczęściej ośmiokrotne). Niekiedy pojawiały się gwiazdy elipsowate.



Fot. 10-11. Wycinanki łowickie – gwiazda i przykład kodry (źródło: www.lowicz.eu)

- **prostokątne pasy** różnej szerokości o poziomym układzie – kodry rodzajowe – to wycinanki przedstawiające sceny rodzajowe. Motywy roślinne były w nich często pomijane, najważniejsze były sceny z życia wsi lub z życia innych warstw, np. ziemiaństwa. Często motywem były sceny z wesela, związane zarówno ze ślubem w kościele, jak i błogosławieństwem, oczepinami czy przewozinami. Niejednokrotnie związane były także ze świętami, zwyczajami lub porami roku. Ilustrowano np. święcone, dyngus, gaik, dożynki, a także pracę w polu, w zagrodzie lub w domu, takie jak: przedzenie lnu czy tkanie na krosnach. Niekiedy (od lat 30-tych XX w.) twórcy wycinanek starali się, by były one nieco wypukłe, wyklejane z kilku warstw papieru lub z marszczonej bibuły. Taki rodzaj wycinanek nazywano dętymi.

- **pionowe prostokątne pasy** w bliźniaczym układzie, złączone ozdobną rozetą w części górnej-tasiemki. Tasiemki – umieszczane były na ścianach izb, między obrazami. Na powierzchni wstążki wzdłuż osi symetrii wycinane były motywy geometryczne, stylizowane rośliny, kwiaty, pąki, liście. Początkowo umieszczano na nich postacie lalek, zastąpione później przez ptaszki. Początkowo zachowywano symetryczny układ na każdym pasku, później układ był symetryczny w stosunku do centralnej osi między dwoma paskami, w XX w. także asymetryczny. U dołu, tasiemki zawsze wykończone były frędzlami. Tasiemki nazywano także wstążkami, ponieważ prawdopodobnie ich wzorem były bogato dekorowane wstążki fabryczne. Były one używane do wieńców ślubnych i czepców oczepinowych. [www.gwarypolskie.uw.edu.pl]. W latach 30-tych zapoczątkowany został przez Franciszkę Burzyńską z Błędowa nowy typ wycinanki, wycinanka ażurowa, która z czasem rozwinęła się w kompozycję o układzie kół współśrodkowych, promienistym i symetrycznym. Ten typ wycinanki różni się od wycinanek innych regionów Polski również wielobarwnością, uzyskaną przez nakładanie jednego koloru na drugi. Wszystkie typy i rodzaje wycinanek wytwarzane były do dekoracji wnętrza izby. Gwiozdkami i kodrami ubierano dwustronnie belki sufitu, tasiemki zawieszano na ścianach pomiędzy obrazami i pod belkami, a duże kodry obrazkowe nad ławą pomiędzy oknami oraz nad drzwiami do komory. Na początku lat 30-tych XX w. wycinanka zaczęła stopniowo tracić swoją funkcję zdobniczą. Nieodwołalnie wypierały ją w tym czasie tapety fabryczne, tańsze od kolorowych papierków. Najdłużej, bo jeszcze do 1940 r., utrzymała się wycianka w północnej części byłego Księstwa Łowickiego, lecz choć straciła swe dawne znaczenie, artystki – wyciankarki nie przestały tworzyć wciąż nowych wzorów. W PRL-u odrodziła się twórczość wyciankarska wśród licznej grupy kobiet, szczególnie z parafii kocierzewskiej, złakowskiej, zduńskiej i łowickiej. W wyciance współczesnej obok motywów kwiatowych i zwierzęcych pojawiały się sceny rodzajowe, mówiące o aktualnych problemach, zarówno z dziedziny gospodarczej jak i kulturalno-społecznej. Obecnie wycianki wytwarzane są dla świetlic, domów kultury, instytucji społecznych, urzędów itp. Oprócz wycianek izbę wiejską przybierano stylizowanymi kwiatami z włóczki i jedwabiu oraz z karbowanej, różnokolorowej bibuły. Bukiety kwiatów sztucznych ozdabiały stół, ołtarzyk domowy oraz ściany z obrazami [Świątkowski 1971, s. 38-39]. Z wycianek łowickich powszechnie znane są obecnie wielkie ażurowe, wielobarwne koła, wykonywane przez Janinę Strycharską z Łowicza. Związek ich z kulturą jest jednak bardzo nikły i rozwinęły się one wyłącznie jedynie na marginesie wycianki ludowej, jako twór indywidualny, przeznaczony głównie dla odbiorcy miejskiego. Wycianki te, nie będąc ludowymi, nie są jednak pozbawione swoistych cech artystycznych. Innym elementem dekoracyjnym był duży pająk wykonany ze słomy i wełny, zwisający majestatycznie z pułapu i rozchodzący się promieniście pod belkami. Przybrany był on kolorowymi kółeczkami z papieru i wełnianymi bombkami, niekiedy nawet wydmuszkami z kurzych jaj. Pająki różniły się kształtem – kuliste nazywano światami lub językami, ale pojawiały się także pająki stożkowate, kwadratowe, wieloboczne. Jako materiały dodatkowe wykorzystywano czasami karton, papier glansowany, szyszki sosny, koraliki, bombki choinkowe lub małe wycianki [www.gwarypolskie.uw.edu.pl]. Obecnie pająki nie mają zastosowania w izbie chłopskiej;

wykonywane są one jedynie na specjalne zamówienia świetlic, domów kultury oraz na konkursy i wystawy sztuki ludowej. Przybierają one dzisiaj kształt sześcioboków, ostrosłupów, trójkątów oraz kół zwisającymi pod spodem koszyczkami [Świątkowski 1971, s. 39].



Fot. 12. Pająk łowicki (źródło: www.polishfolkart.com)

Wszystkie ozdoby papierowe i słomiane zdobiące izbę wiejską brudziły się szybko i pod wpływem światła słonecznego traciły swe barwy. Wymieniano je, więc na wiosnę przed świętami Wielkanocnymi, czasem także i zimą, przed świętami Bożego Narodzenia. Każda gospodyni starała się jak najpiękniej ubrać swoją chałupę. W pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych dziewczęta biegały od chaty do chaty sprawdzając, która jest najładniej ubrana; było to coś w rodzaju naturalnych konkursów, w którym pochwała wsi była największą nagrodą [Świątkowski 1971, s.3].

Ceramika

Wyroby gliniane były w Łowickiem od dawna znane i powszechnie używane. Z czasem garncarstwo skupiło się w dwóch ośrodkach: w Łowiczu i Bolimowie. Garncarze łowiccy i bolimowscy sprzedawali swe wyroby na miejscu lub też zawozili je na targi i jarmarki, gdzie kupowane były masowo przez okoliczną ludność. Najczęściej produkowali oni naczynia o kształtach miskowatych, dzbanowatych, beczkowatych i dzieżkowatych, służących do codziennego użytku. Na miskach np. spożywano potrawy, w garnkach przechowywano mleko i kiszono barszcz, w dzbankach noszono wodę, a w dwojakach jedzenie na pole. W latach 20-tych XX w. ilość garncarzy zarówno w jednym jak i w drugim ośrodku zmniejszyła się, w związku z powstaniem w Łowiczu fabryki naczyń kamionkowych, znacznie trwalszych i tańszych od glinianych. Dalsze wydatne zahamowanie produkcji nastąpiło w okresie kryzysu, w latach trzydziestych, kiedy to większość garncarzy zmuszona została do szukania innego rodzaju pracy. Po II wojnie światowej paru garncarzy zaczęło produkować w Łowiczu naczynia nawiązujące do dawnych tradycyjnych form, trwało to jednak krótki okres czasu, napotykali, bowiem oni na duże trudności w zdobywaniu szkliwa do polewania naczyń. Obok wyrobów garncarskich w Łowickiem rozwinięta była niegdyś produkcja kafli (już w XVI w. zduni mieli swój cech w Łowiczu). Kafle przeznaczone do budowania pieców w domach magnackich i mieszczańskich były różnego kształtu; polewane były kolorowym szkliwem. Kafle te odciskano w formach gipsowych lub mosiężnych. W nowym budownictwie wiejskim mają już jednak coraz mniejsze zastosowanie [Świątkowski 1971, ss. 40-41].

Meblarstwo

Dawne proste i skromne sprzęty domowe zaczęto w drugiej połowie XIX w. i w początkach XX w., przyozdabiać rzeźbionymi motywami roślinnymi. Uzdolnieni Księżacy tworzyli ze sprzętów codziennego użytku oryginalne dzieła artystyczne, zdobiąc bogato kołyski, stoły, ławy, krzesła, kredensy, łóżka itp. Zwracali również uwagę na upiększenie drzwi wejściowych chałupy, na których ornamenty układali z wąskich klepek, zdobiąc je później płaskorzeźbami o motywach roślinnych i geometrycznych. W latach 30-tych XX w. Księżacy zaprzestali wykonywania tradycyjnych sprzętów, zastępując je tańszymi wyrobami rzemieślniczymi, kupowanymi na jarmarku w Łowiczu. Na ten czas przypada szerokie rozpowszechnienie mazerowanych kredensów, stołów, łóżek i krzeseł. Charakterystyczne dla Łowickiego są malowane skrzynie, służące do przechowywania odzieży. W początkach XIX w. skrzynie te były jednobarwne, w kolorze czerwonym lub ciemnoceglastym (w takiej samej tonacji utrzymane były w tym okresie i inne sprzęty domowe: kredensy, stoły, łóżka i krzesła). W drugiej połowie XIX w. powierzchnie skrzyń zaczęto pokrywać farbą klejową lub politurą w odcieniu wiśniowym lub jasnobrązowym. Ścianę licową i ozdabiano wtedy

dodatkowo różnokolorowymi stylizowanymi kwiatami malowanymi w bliźniaczych kwadratach.



Fot. 13. Skrzynia (źródło: www.muzeumludowe.pl)

Wyrób skrzyń utrzymał się do lat 30-tych XX w., zaniechany został na skutek wprowadzenia do użytku komodek, które w chałupie wiejskiej spełniały jednocześnie funkcję skrzyń i stołów – ołtarzyków. Po II wojnie światowej dawne sprzęty wypierane są coraz powszechniej przez meble miejskie, wykonane na wysoki połysk. Wnętrze mieszkania upodabnia się tym samym do wnętrz domów mieszczańskich [Świątkowski 1971, ss.42-43].

Rzeźba

W dawnej tradycyjnej rzeźbie ludowej przeważała tematyka religijna. Różnym świętym budowano przydrożne kapliczki, do których rzeźbiono prymitywnymi narzędziami ich wizerunki. Szczególnym kultem otaczano św. Jana Nepomucena, czczonego w wierzeniach ludowych jako patrona chroniącego od powodzi i od śmierci przez utopienie. Jego podobiznę umieszczano najczęściej przy mostach, nad strumykami, rzekami, przez których biegły drogi. W kapliczkach przydrożnych, wśród drzew wierzbowych i topolowych, ustawiano zwykle figurę Matki Boskiej Skępskiej, w długiej, szerokiej szacie, zdobionej ornamentem roślinnym. Większość rzeźb ludowych znajdujących się na terenie Łowickiego, a wykonanych w ubiegłym stuleciu, pochodzi od artystów anonimowych; z drugiej połowy XIX w. znanych jest zaledwie kilku rzeźbiarzy; należeli do nich: Jan Pazgier ze Złakowa Borowego, Jan Golis z Łaźnik. W czasach obecnych świadomość artystyczna rzeźbiarzy ludowych Łowickiego kształtuje się głównie w oparciu o wzory czerpane z kultury miejskiej. Wyraża się to między innymi wzrastającymi tendencjami do twórczości realistycznej, czy nawet naturalistycznej oraz poszukiwaniem nowej różnorodnej tematyki o charakterze świeckim. Rzeźba łowicka wchodzi na sprzęty domowe lub stolarkę chaty, albo też występuje jako samoistne figury drewniane głównie świątki. Najczęstsze są tu ozdobne wycięcia oparcia ław i podobna ornamentyka listew pólki oraz szafek na naczynia. Wzór tych wycięć składa się przeważnie z drobnych sylwetowych serc, kół i linii falistych [Grabowski 1967, s. 245].

Kowalstwo

Rozwój przemysłu fabrycznego przypadający na koniec XIX w. przyczynił się jednocześnie do szerszego stosowania wyrobów żelaznych na wsi. Miejscowi kowale zaczęli używać powszechnie żelaza do wyrobu narzędzi gospodarczych, wykonywali z niego również zawiasy do drzwi, okucia do zamków oraz kratki zabezpieczające okienka komór. Zawiasy i okucia do zamków miały kształt esowaty lub spiralny, ozdabiano je najczęściej różnymi ornamentami wykonanymi za pomocą stempli, a w części górnej motywami ptasich główek. Starano się także ozdobić sanie, wozy, bryki, i bryczki, zwłaszcza w miejscach, w którym okuwano je taśmami czy prętami albo pierścieniami. Zdobnictwo kowalskie występowało także na krzyżach i przydrożnych kapliczkach. Przedmioty kute jak i zdobnictwo żelazne zostały zarzucone w okresie międzywojennym [Świątkowski 1971, s. 43].

Zwyczaje i obrzędy łowickie

Mówiąc o folklorze łowickim pamiętać należy o zwyczajach i obrzędach dorocznych oraz towarzyszących im wierzeniach. Zimowe zwyczaje obejmują okres do „ostatków”, czyli mniej więcej do końca lutego. Najliczniejsze i najbardziej różnorodne są obyczaje związane ze świętami Bożego Narodzenia. Cykl obrzędowy zaczyna dzień wigilijny, tj. 24 grudnia, a kończy 6 stycznia, dzień Trzech Króli. Obrzędowość ta „wchłonęła” pierwiastki z dawnych pogańskich kultów, zaczerpnęła wiele wierzeń ze świata klasycznego, by wreszcie poddać się

potężnemu wpływowi wierzeń chrześcijańskich. Aby rok rozpoczął się pod nowym znakiem, był pomyślny, szczodry (bogaty), trzeba było spełnić wiele praktyk i zabiegów. Miały one na celu zapewnienie ciągłości wegetacji i dobrego urodzaju. Dlatego też stosowano takie czynności: jak obsypywanie ziarnem, święcenie wodą święconą, składanie specjalnych życzeń pomyślności, pisanie odpowiednich znaków w domu itp. Przelomowy charakter świąt tego okresu sprzyjał też różnym wróżbom i przepowiedniom. Praktykowano wróżby pogody, długości życia, wróżby matrymonialne. O skuteczności decydowało, to, że był to okres szczególnego oddziaływania sił nadprzyrodzonych, wypełniających cały okres świąt Bożego Narodzenia [Świątkowska 1974, ss. 115-116]. Najważniejszym i najbardziej uroczystym dniem w roku była **wigilia**. Wówczas według wiary chrześcijańskiej Zbawiciel przychodził na świat i zmieniał go na lepszy. Odczuwali to nie tylko ludzie, ale i cała przyroda. Jako nadzwyczajny nadawał się do wróżb. Wierzano, że ma on wpływ na przyszłość człowieka, rodziny, gospodarstwa. Wyrażało się to w powiedzeniu: „jaka wigilia, taki cały rok”. Z zachowania się domowników wróżono, jacy będą w przyszłym roku. Dzień wigilijny upływał na przygotowaniu wieczerzy i odpowiednim przybraniu izby. Wykonane wcześniej wycinanki, bukiety kwiatów i pająki kończono umieszczać na ścianach i belkach sufitu oraz na stole-ołtarzyku. Z lasu przynoszono gałęzie jałowca lub sosny, rzadziej świerku. Umieszczano je na stole-ołtarzyku albo wieszano u sufitu nad stołem, ozdabiając niekiedy łańcuchami z papieru kolorowego i cukierkami. Gałęzie te jako symbol życia trzymano w domu aż do Trzech Króli, a następnie je palono. Nie wolno ich było wyrzucać, gdyż użyte do dekoracji w dzień wigilijny nabierały charakteru sakralnego. Na stole wigilijnym rozścielano siano, które następnie nakrywano obrusem. Z czasem zamiast kłaść siano pod obrus zawiązywano je w szmatkę i supłem kładziono na obrusie, którym nakryty był stół. Na sianie kładziono opłatki. W kącie izby lub pod stołem umieszczano snopek słomy a nawet garść nie wymłóconego żyta. Do wieczerzy wigilijnej zasiadano w chwili pokazania się na niebie pierwszej gwiazdy. Uczta wigilijna miała wszystkich łączyć. Pamiętano o nieobecnych, jak i o zmarłych niedawno członkach rodziny. Wspominano ich i przy stole zostawiano jedno wolne miejsce. Wierzano, że duch zmarłej osoby uczestniczy w wieczerzy. Wieczerzę zaczynano od łamania się opłatkiem. Najczęściej rozpoczynał ojciec, a gdy ojca już nie było, matka brała opłatek i dzieliła się kolejno, od najstarszych zaczynając. Wypowiada przy tym sakramentalne życzenia: „abyśmy wszyscy szczęśliwie doczekali drugiej wigilii i wszystkim dobrze się wiodło”. Następnie wspomniano zmarłych członków rodziny, mówiąc „byli, a już ich nie ma pośród nas”. Stąd też początek wieczerzy miał charakter smutny i poważny [Świątkowska 1974, ss. 116-117]. Wieczerza była zawsze postna, potraw musiało być na niej nie do pary, najlepiej dziewięć. Po wieczerzy wigilijnej zanoszono bydlu kolorowe opłatki różowe, zielone, niebieskie, które wkładano w przekrojone ziemniaki, wierząc, że zabieg ten zabezpieczy bydło od chorób i nieszczęść. Powszechnie wierzano, że w wieczór wigilijny o północy bydło mówi ludzkim głosem. Resztę wieczoru wigilijnego spędzano w domu, śpiewając kolędy, a następnie starsi i młodzież szli do kościoła na mszę zwaną pasterką. Powszechnie przywiązywano wielką wagę do tego, kto pierwszy odwiedzi dom. W większości wsi uważano, że jeżeli pierwsza przyszła kobieta, to była zapowiedź powodzenia na cały rok. Odwrotnie, pierwszy mężczyzna był zapowiedzią niepowodzeń. Rano trzeba było wstać przed wschodem słońca i umyć się w rzece, aby być zdrowym i ładnym; jeżeli w pobliżu nie było rzeki, to należało umyć się przy studni w wodzie znajdującej się w korycie. Przez cały dzień należało być pogodnym, uprzejmym, nie kłócić się nie gniewać, dobrze pracować. Przepowiednia długiego życia zależała od wielkości wyciągniętego spod obrusa źdźbła siana w czasie wieczerzy wigilijnej. Wśród wróżb tego dnia i wieczoru wiele miejsca zajmowały wróżby dziewczęce dotyczące przyszłego życia, a zwłaszcza zamążpójścia. W ciągu dnia wróżyły sobie dziewczęta z liczby przyniesionych drewek. Liczba parzysta oznaczała rychłe wyjście za mąż. Narzeczony czy swaty miały przyjść z tej strony, w którą upadło upuszczone niechcący drewno, w którą stronę zwróciła się spalona zapałka.

Wieczorem dziewczęta uważały, z której strony zaszczeka pies i z której strony odpowie echo na wołanie dziewczyny: „Hop, hop, gdzie jest mój chłop”. Przed pójściem spać dziewczęta kładły pod poduszkę kwiatek, różaniec oraz kartki z imionami męskimi. Rano, po obudzeniu się, wkładały rękę pod poduszkę, wyciągając pierwszy napotkany przedmiot. Zamażpójście w nadchodzącym roku oznaczało wyciągnięcie kwiatka, różaniec był zapowiedzią staropanieństwa, a wyciągnięta kartka informowała o imieniu przyszłego męża. Wiele wróżb odnosiło się do nowych urodzajów: niebo gwiaździste było zapowiedzią nieśnego roku, kury będą znosić dużo jaj. Niebo pochmurne było zapowiedzią mlecznego roku, krowy będą dawać dużo mleka. Sadź na drzewach to zapowiedź urodzajów w sadach, a wykruszone ziarenka z siana położonego na stole wigilijnym, to przepowiednia dobrych urodzajów w polu. Tę samą rolę miał spełniać snopek słomy przyniesiony na wigilię do izby oraz kluski „kłosy” podane do wieczerzy — takie długie kłosy miały urosnąć u zbóż, a zwłaszcza pszenicy. Urodzaj w sadach powinny zapewnić opaski zawiązywane na pnie drzew ze snopka słomy z uczy wigilijnej w izbie Najstarsi informatorzy pamiętają, że przy obwiązywaniu drzew słomą mówiono: „winszuję ci drzewo na jutrznię wstać, bo się Chrystus narodził”. Opaski zawiązywano na drzewach albo zaraz po wieczerzy wigilijnej lub po północy. Z przepowiedniami i wróżbami urodzaju łączyły się ściśle wróżby pogody. Zwracano szczególną uwagę na pogodę dwunastu dni od Bożego Narodzenia do Trzech Króli, utrzymując, że taka będzie pogoda w następujących po sobie dwunastu miesiącach. Ze świętami Bożego Narodzenia łączył się zwyczaj ubierania w kościołach szopki wyobrażającej scenę narodzenia Jezusa [Świątkowska 1974, ss. 118]. **Boże Narodzenie** uważano powszechnie za bardzo uroczyste i rodzinne święto, należało je spędzać w domu, nie odwiedzać nikogo, nie przyjmując również nikogo u siebie. Nawet kolędnicy nie chodzili tego dnia. Przyniesioną z rannej mszy lub po sumie z kościoła wodą święconą ojciec lub matka święciła dom, wszystkich członków rodziny, obojęcie gospodarskie i a resztę wody wlewała do studni „żeby w wodzie robaków nie było”, zabieg ten miał chronić wszystkich domowników przed nieszczęściami i sprowadzić na dom błogosławieństwo [Świątkowska 1974, s. 121]. W dzień **Świętego Szczepana 26 grudnia**, następowała zmiana nastroju, po spokojnej, rodzinnej atmosferze pierwszego dnia świąt, przychodził czas wesoły, obfitujący w wiele zwyczajów. Między innymi w to święto kolędnicy rozpoczynali swoje wędrówki. Powszechnie panował zwyczaj przynoszenia do kościoła owsa, który ksiądz poświęcał. Ziarnem tym po nabożeństwie obsypywano się wzajemnie, ciskając też i w księdza, ale najbardziej obsypywano dziewczęta. Według nauki Kościoła, czyniono to na pamiątkę ukamienowania świętego Szczepana. Przyjmowano też, że był to środek magiczny, mający zapewnić pomyślność, bogactwo, urodę i powodzenie. Gospodarze część poświęconego owsa zostawiali do siewów wiosennych, a gospodynie dawały go kurom „na szczęście i żeby nie chorowały”. W tym też celu dawano poświęcony owies koniowi. W to święto we wszystkich wsiach od rana do południa godzono parobków. Jeżeli zdarzyło się, że gospodarz umówił sobie parobka już przed świętami Bożego Narodzenia to w św. Szczepana przyprowadzał go, a nawet przywoził do swego domu. Parobcy tego dnia byli pierwszymi obywatelami wsi, nie pracowali, chodzili szeroko całą drogą, bo ona do nich należała. Gospodarze ustępowali im z drogi. Na pracę w nowym roku otrzymywali zadatek. Miejscem umów był dom rodzinny parobka lub dom gospodarza, który potrzebował robotnika. Po południu była we wsi „muzyka”, gdzie bawili się zwłaszcza parobcy [Świątkowska 1974, s. 122-123]. **Nowy Rok 1 stycznia** witany był trzaskaniem z batów, uplecionych z lnu, o długości przeszło dwóch metrów; natomiast biczyska były nie dłuższe niż pół metra. W zwyczaju tym uczestniczyli dorośli chłopcy. Wcześniej rano wychodzili na drogę i idąc przez wieś zatrzymywali się przed każdym domem, trzaskając z batów „aż echo nic całej wsi”. Gospodarz wychodził, oni składali mu życzenia dobrego roku otrzymując w zamian datki pieniężne. Niekiedy zdarzało się, że gospodarz zapraszał chłopców na poczęstunek do domu [Świątkowska, s. 123]. Kolędnicy z gwiazdą, szopką i „Herody” chodzili po kolędzie od św. Szczepana aż do Matki

Boskiej Gromnicznej, a niekiedy nawet do „ostatków”. Łączyło się to zawsze ze składaniem życzeń pomyślności w nowym roku. Wyraz „kolęda” miał podwójne znaczenie: kolęda jako pieśń okolicznościowa, mówiąca o narodzeniu Jezusa i kolęda jako podarunek. Kolędnikami byli chłopcy w wieku od 10 do 14 lat. Zwykle było ich trzech lub czterech. Obnosili gwiazdę zrobioną z tektury i oklejoną kolorowymi glansowanymi papierami. Była na kiju, tak że można ją było ręką wprawiać w ruch. Wchodząc do domu śpiewali jedną lub dwie kolędy. W **Święto Trzech Króli 6 stycznia** w kościele święcono kredę, kadzidło i mirę pamiątkę darów, które trzy królowie złożyli Jezusowi w Betlejem. Przyniesione przedmioty były wykorzystywane w domu w zabiegach magicznych. Kredą pisano na drzwiach pierwsze litery królów biblijnych (K + M + B) — miało to chronić dom przed złymi duchami, kadzidłem i mirą wykadzano mieszkanie, dodając niekiedy trochę suszonych ziół z wianków poświęconych w oktawę Bożego Ciała. Zabieg ten miał na celu wypędzenie „złego”, a wprowadzenie szczęścia i błogosławieństwa w domu. W **Święto Matki Boskiej Gromnicznej 2 lutego** w kościele po nabożeństwie były poświęcone świece, zwane gromnicznymi. Przynosiły je do kościoła gospodynie, ubierając barwnikiem, suszonymi kwiatkami, wstążeczkami i lnem. Laniem świec zajmowali się właściciele pasiek i u nich gospodynie kupowały gromnice. Poświęcona świeca, po przyniesieniu domu, miała zastosowanie w wielu zabiegach magicznych. Gospodyni zapalała nią znak krzyża na belce sufitu lub na futrynie nad drzwiami, wierząc, że to będzie chronić domowników od złych ludzi. Okadzała też dzieci żeby nie chorowały. W czasie burzy zapaloną gromnicę stawiano w oknie by chroniła dom od pioruna. Konającemu do ręki dawano zapaloną gromnicę, aby szatan nie miał dostępu do umierającego w ostatnich chwilach jego życia. Raz podana konającemu gromnica traciła swoją nadzwyczajną moc i dlatego trzeba było ją na drugi rok w dzień Matki Boskiej 2 lutego, zanieść znów do kościoła do poświęcenia. Natomiast w **Dzień Świętego Błażeja 3 lutego** święciło się w kościele świece zwane „błażejkami”. Miały one zastosowanie w leczeniu ludzi. Dotykano nimi szyi w razie bólu gardła. Ksiądz odmawiał specjalne modlitwy, odmienne niż w dniu 2 lutego. Dlatego ksiądz symbolicznie dotykał świecą do gardła ludzi, znajdujących się najbliżej ołtarza. W **Dzień Świętej Agaty 5 lutego** poświęcana była woda, sól i chleb. Święta Agata przez Księżaków była uważana za patronkę chroniącą domostwo od pożaru. Poświęcone tego dnia przedmioty miały pomagać ludziom w walce z ogniem. Najpierw na płonący budynek wylewano wodę, potem wysypywano sól i wrzucano chleb. Następnie brano obraz św. Agaty i obchodzono z nim pożar. Trzeba było wiedzieć jak należy to zrobić, ażeby ogień idący na sąsiednie budynki zawrócić na pustą przestrzeń albo skierować w górę, aby się nie rozszerzał. Księżacy bardzo wierzyli w pomoc święconych przedmiotów i obrazu św. Agaty. Znalazło to odbicie w przysłowiu „sól św. Agaty broni od ognia chaty”. Wiosenne zwyczaje i obrzędy trwały od „ostatków” do Zielonych Świątek włącznie. Jest to bardzo ważny okres w życiu rolnika, okres rozpoczynającego się nowego roku w pracach na roli, decydującego w znacznym stopniu o urodzajach i zbiorach z pól. Przypada on na moment przełomowy, odradzającej się na wiosnę przyrody. Dlatego w obrzędowości tego okresu występują różne praktyki i zabiegi gospodarze związane z uprawą roli i hodowlą, różne zabiegi lecznicze oraz wróżby pomyślności. W obrzędowości kościelnej w tym czasie święta Wielkanocne oraz dni je poprzedzające, zajmują czołowe miejsce. W religii chrześcijańskiej Wielkanoc to największa uroczystość kościelna. W wierzeniach ludowych nadzwyczajne właściwości przypisuje się święconej w kościele palmie (wierzbie), wodzie, ogniewi, cierniom i święconym pokarmom, a zwłaszcza jajkom, które są symbolem nowego życia. Różne praktyki i zabiegi występujące w obrzędowości wiosennej, tak w nurcie magicznym, jak i w nurcie kościelnym, miały na celu zapewnienie pomyślności w gospodarstwie i na roli, jak również w życiu prywatnym i zbiorowym członków gromady wiejskiej. **Ostatki** są pewnego rodzaju wstępem do właściwej obrzędowości wiosennej były one związane z końcem zapustu (karnawału), stąd nazwa. W tym czasie we wszystkich wsiach chodzili chłopcy przebrani za maski ludzkie i zwierzęce.

Utrzymywanie tradycji chodzenia maszkar w „ostatki” było dalekim echem bardzo starych praktyk magicznych, mających na celu zapewnienie płodności, urodzaju oraz obudzenie życia w pozornie martwej przyrodzie — rzecz działa się na przedwiośniu. Chłopcy w wieku od 18 lat wzwyz przebierali się za dziadów, baby, Cyganów, Żydów, diabła, kozę, niedźwiedzia, bociana, konia. Przebierańcy smarowali twarze sadzami albo nakładali maski z papieru czy dyni. Chłopiec udający niedźwiedzia był okręcony grochowinami lub słomą albo nosił kozuch wywrocony wełną na wierzch. Na głowie posiadał odpowiednią czapę z uszami. Prowadzono go na powrozie słomianym, niekiedy wożono na wozie. Przebrani za kozę, konia, bociana, turonia mieli sztuczny łeb danego zwierzęcia i odpowiedni strój, imitujący jego kształt. Przebierańcy już w progu domu śpiewali lub wygłaszali odpowiednie teksty, potem rozpoczynali płać figle i psoty. Maszkary podskakiwały, przewracały się, natomiast inni uderzali je słomianym powrośtem zmuszając do powstania z posadzki. Następnie przebierańcy zaczęli tańczyć z domownikami, zwłaszcza z gospodynią i dziewczętami. Przygrywali sobie na organkach i uderzali w blachy, czyniąc wiele hałasu. W międzyczasie próbowali coś na „niby” ukraść gospodarzom. Na koniec częstowano przebierańców pączkami, obdarowywano kiełbasą, jajkami, a oni odchodząc dziękowali i życzyli wszystkiego najlepszego. Gdy minęła połowa postu „**Półpoście**” we wszystkich wsiach „wybijano” garnkami glinianymi, rozbijając je o drzwi i ściany domów. Już kilka dni wcześniej chłopcy i dziewczęta zabierali matkom garnki popękane czy poobtlukiwane, a nawet i dobre, w których kiszono barszcz zwany żurem. Garnki napełniano popiołem, malując jednocześnie okna różnymi farbami czy smarami. W gwarze wsi mówiono „wybić żur”; chłopcy „wybijali żur” dziewczętom. Jeżeli którejś z dziewcząt nie wybito półpościa, czuła się pokrzywdzona, bo to oznaczało brak powodzenia, „że ją mają za nic”. Dziewczęta malowały chłopcom kłódkę u bramy stodoły, a nawet całe wrota wapnem z sadzami. Tym, którzy spali w stajni czy oborze, zaszywały cztery rogi pierzyny, a pod płachtę wkładały miskę z wodą. Po wybiciu półpościa, gdy chłopcy kładli się spać zdarzało się, że dziewczęta zakręcały drutem z zewnątrz klamki, żeby rano nie mogli wyjść. Wybijanie półpościa miało bardzo wyraźne aspekty matrymonialne, choć zasadniczo oznaczało, że wyrzuca się garnki z żurem, bo zbliża się koniec postu. [Świątkowska 1974, ss. 150-153]. **Niedziela palmowa** i związane z nią zwyczaje rozpoczynały obrzędowość wielkanocną. W kościele święcono palmy (gałązki wierzby) ozdobione zielenią, kwiatkami i wstążeczkami. W interpretacji Kościoła palmy święci się na pamiątkę wjazdu Jezusa do Jerozolimy, któremu pod nogi ścielono palmowe liście. W wierzeniach ludu święcenie palmy wiąże się z różnymi zabiegami magicznymi. Palma taka miała cudowne właściwości — chroniła przed chorobami, nieszczęściami i zapewniała urodzaj w polu. Zjedzone „kotki” palmy dawały zdrowie, chroniąc od bólu gardła, głowę, brzuch. Przed bólem głowy zabezpieczało nie tylko zjedzenie „kotka”, ale i „trzykrotne uderzenie palmą po głowie. Wierzono też, że poświęcona palma chroni od pożaru i od uderzenia pioruna. W tym celu gałązki jej wkładano w poszycie dachów, a w czasie burzy stawiano w oknie obok zapalanej gromnicy. Oprócz tego zasuszone gałązki kładziono w stodole pod pierwszy przywieziony z pola snopek w czasie żniw. Miały one chronić zboże od myszy i innych szkodników. Umarłemu wkładano do trumny gałązkę palmy, „aby dłużej leżał w grobie niezmienny”. Gałązki palmy były zakopywane na kopcach, gdyż jako poświęcone miały zapewnić lepszy urodzaj[Świątkowska, ss. 150-152]. W **Wielki Piątek** podobnie jak w wigilię Bożego Narodzenia, funkcjonował zwyczaj mycia się o świcie w rzece. Idąc należało nie oglądać się za siebie i utrzymywać milczenie. Takie mycie zapewniało zdrowie i urodę, na twarzy znikwały „krosty”, przestawały boleć oczy. W **Wielką Sobotę** w kościele poświęcano wodę, ogień, ciernie. Przyniesioną wodą święcono dom, obejście gospodarskie dla ochrony przed nieszczęściem i sprowadzenia na dom błogosławieństwa. Oprócz wody, święcono też i ciernie głogu (na pamiątkę korony cierniowej Chrystusa). Niedopalone ciernie zabierano do domu i robiono z nich małą koronkę. Umieszczano na krzyżu stojącym na stole lub na obrazie nad stołem. Pojedyncze

ciernie wkładano też w poszycie dachów. Chroniły one przed nieszczęściem, a głównie przed pożarem. Świecenie pokarmów odbywało się w kościele, a jeżeli nie było kościoła to w prywatnych domach. [Świątkowska 1974, s. 153]. **Niedzielę Wielkanocną** świętowano w gronie rodzinnym. Rano o godzinie szóstej trzeba było być w kościele na nabożeństwie, zwanym rezurekcją. W drodze powrotnej do domu urządzano wyścigi wozami, brykami, bryczkami i wolantami oraz wyścigi piesze. Kto pierwszy przybył do domu, wierzono, że pierwszy w tym roku wykona wszystkie prace polne, a przede wszystkim pierwszy sprzątnie zboże z pola i „przez cały rok będzie chybki” — prędki w pracy. Po powrocie z kościoła spożywano uroczyste śniadanie, składające się z pokarmów poświęconych w Wielką Sobotę. Rozpoczynano od dzielenia się jajkiem i składania sobie wzajemnie życzeń wszystkiego najlepszego i „abyśmy wszyscy szczęśliwie doczekali drugiej Wielkanocy”. Skorupki z jajek trzeba było spalić, nie wolno ich było wyrzucać, bo były poświęcone. W ciągu dnia nie należało odpoczywać leżąc, „bo jak gospodarze będą leżeć to i len będzie leżał i da marne włókno. **Drugi dzień Świąt Wielkanocnych** zwany też dyngusem albo lanym poniedziałkiem. Po spokojnym rodzinnym nastroju pierwszego dnia świąt spędzanego w domu, drugi związany był z różnymi zwyczajami. Wyraz „dyngus” występował w podwójnym znaczeniu — dyngus jako podarunek i dyngus jako oblewanie wodą. Od wczesnego ranka rozpoczynało się oblewanie. Dorośli chłopcy przygotowali sobie w tym celu ręczne sikawki, którymi zniecka polewali przechodzące ulicą dziewczyny. Pannę, którą udało się im schwytać prowadzili przed studnię lub do rzeki i „zlewali do suchej nitki”. Dziewczęta, które nie zostały porządnie złane, czuły się dotknięte bowiem oznaczało to brak powodzenia. W poniedziałek wielkanocny chodzili chłopcy z kogutkiem, natomiast dziewczęta — z **gaikiem**. Była to mała choinka ubrana wstążeczkami z bibuły i laleczkami, z umieszczoną na wierzchołku jedną większą laleczką. Z gaikiem chodziły dwie lub trzy dziewczynki w wieku od 10 lat wzwyż. Do domów raczej nie wchodziły tylko stawały za oknami albo w progu domu. **Zielone Świątki** w obrzędowości ludowej łączyły zwyczaj majenia domów zielenią. Wnętrza dekorowano tatarakiem, kładąc go na podłodze, na łóżkach, na skrzyni, na stole i zakładając na obrazy. Do zewnętrznych ścian przybijano gałęzie lipy czy innych drzew liściastych. Na dach rzucano liście łopianu. W niektórych wsiach w okresie tego święta organizowano poświęcanie pól. Ten zwyczaj łącznie z majeniem domów, to pozostałość po dawnym traktowaniu tego święta jako radosnego dnia rolnika i pasterzy. **Z Bożym Ciałem**, któremu towarzyszy uroczysta procesja do ołtarzy (w Łowiczu w procesji uczestniczono w tradycyjnych strojach regionalnych i zwyczaj ten trwa do dziś), urządzonych specjalnie na ten dzień przy drodze prowadzącej przez wieś, łączył się zwyczaj zabierania gałęzi, które dekorowały ołtarze. Gałęziom tym przypisywano cudowne właściwości: chroniły budynki przed pożarem, wieszano je pod dach w drzwiach wejściowych i wkładano w słomiane strzechy, chroniły zboże w stodole przed szkodnikami, kładziono je w czterech kątach i dopiero na nie układano snopy zboża, zapewniały wysokie plony na polach, leczyły dzieci z chorób nerwowych „zanoszące się” dzieci uderzano różgą i dziecko się uspokajało, zapewniały zdrowie, uderzano lekko różgą po twarzy, wypowiadając życzenie: „żebyś był zdrowy i nie lękał się”. W oktawę Bożego Ciała wija wianki, liczba ich winna być nieparzysta: 3, 5, 7 i bywają składane całymi masami na ołtarzu do poświęcenia. Jeżeli okadza się niemi domostwa w czasie grzmotów, odciągają chmury i chronią przed piorunami; służą również jako lekarstwo dla bydła, palą je i dymem okadzają nawiedzone chorobą bydło, znacząc jednocześnie na głowie krzyż kredą z Trzech Króli, mówiąc przy tym: "Piszę ci krzyżyk na głowie, żeby nie wiedzieli czarodzieje o tobie". Zwyczaje i obrzędy letnie obejmują one okres od drugiej połowy czerwca do końca sierpnia. Zapoczątkowuje je dzień 23 czerwca, kiedy to Ziemia jest najbardziej zbliżona do Słońca. W wierzeniach ludowych bliskość Słońca potęguje siłę Ziemi, która z kolei przenika w rośliny. W medycynie ludowej najskuteczniej działały rośliny zebrane w bliskim sąsiedztwie czasu tego niezwykłego dnia. Obrzędy letnie rozpoczynają „sobótki”, zwane też popularnie świętem

wianków. Potem następują zwyczaje związane z pracami żniwnymi, ze świętem Matki Boskiej Zielnej (15 sierpnia) i z dniem św. Rocha (16 sierpnia). **Sobótki** obchodzono we wsiach gdzie płynęła rzeka. Dziewczęta przygotowywały wianki z kwiatów i zieleni. W niektórych wsiach wily wianki, jeden dla siebie, drugi dla swego miłego chłopca. W środek wianka wkładano deseczkę, na której umieszczano zapaloną świeczkę, puszczano na wodę, obserwując pilnie ich spływ po rzece, gdyż puszczeniu wianków towarzyszyły wróżby matrymonialne. Dziewczyna puszczała jeden wianek, a chłopiec drugi, jeżeli wianki płynąc zeszyły się znaczyło, że młodzi się pobiorą. Dziewczyna, która nie miała jeszcze wybranka, obserwowała czy wianek płynie lewym brzegiem, czy środkiem rzeki, z tej strony, w którą płynął wianek miał do niej trafić kawaler. Jeżeli wianek zatrzymał się przy brzegu oznaczało, że dziewczyna nieprędko wyjdzie za mąż. Zagaśnięcie świeczki zapowiadało krótkie życie jej właścicielowi [Świątkowska 1974, ss. 154-164].

Niezależnie od tego czy koszenie zboża kończono przepiórką, pępkim czy wieńcem i bukietem kłosów, gospodarze urządzali dla żniwiarzy suty poczęstunek, połączony często z muzyką, zwany **okrężnym**. Zwyczaj urządzania okrężnego był powszechny, gdy zboże koszone kosami i wzajemnie sobie pomagano, a bogatsi gospodarze, mimo pomocy rodziny, musieli jeszcze najmować żniwiarzy. Okrężne urządzane było przez gospodarzy dla swoich rodzin i tych, którzy w czasie żniw im pomagali lub jako najęci robotnicy u nich pracowali. W większej wsi takich okrężnych odbywało się kilkanaście. **Dożynki** urządzane były w majątkach przez obszarników dla ich robotników. Ludzie ze wsi mówili, że dożynki są dla „dworusów”. Na zakończenie prac żniwnych robotnicy składali właścicielowi majątku wieniec z kłosów i kwiatów, śpiewając przy tym, podobnie jak we wsi, tradycyjną pieśń „Plon niesiemy plon”. Po wręczeniu wieńca zapraszał on wszystkich do stołu, a następnie odbywała się zabawa. Ludzie ze wsi mogli się przypatrywać dożytkom, mogli brać udział w zabawie, ale do stołu ich nie proszono. Oprócz uroczystej pieśni o plonie, śpiewano jeszcze wiele różnych przyśpiewek, najczęściej wychwalających swego pana, a ośmieszających funkcjonariuszy majątku i sąsiednich właścicieli folwarków. **Święto Matki Boskiej Zielnej** obchodzono 15 sierpnia w święto Wniebowzięcia Matki Boskiej. Dla wszystkich było to bardzo uroczyste i radosne święto, łączące się z zakończeniem żniw i często uroczystościami dożytkowymi. Tego dnia każda gospodyni niosła do kościoła do poświęcenia wiązanek ze wszystkich kłosów zbóż, warzyw, owoców i różnych ziół (kłosy żyta, pszenicy, owsa, jęczmienia, len, konopie, marchew, jabłka, śliwki, orzechy oraz zioła takie jak mięta, krwawnik, kobelak, gałązka lipy, bez lekarski, dziurawiec, wiatrowe ziele, podbiał, piołun). Wiązanki te po poświęceniu w kościele wykorzystywano w licznych praktykach i zabiegach, wierząc głęboko w ich nadprzyrodzoną moc. Jesienią, gdy rozpoczynały się siewy, rolnik wykruszał ziarno z poświęconych kłosów i dodawał je do ziarna siewnego, co miało zapewnić dobry urodzaj [Świątkowska 1974, ss. 168-170]. Ze **Świętym Rochem** łączą się ostatnie zwyczaje okresu letniego. Św. Roch to patron i opiekun zwierząt domowych. Na początku XX wieku bardzo rozpowszechniony był na obrazach motyw przedstawiający św. Rocha w otoczeniu zwierząt domowych. W dzień patrona odbywało się okadzanie i poświęcanie bydła, które miał jego ochronę przed chorobami. **Zwyczaje i obrzędy jesienne** natomiast obejmują okres od początku września do końca listopada. Są to obrzędy związane z siewem zbóż ozimych, zbiorem ziemniaków, pocieraniem lnu, ze świętem zmarłych oraz z wigilią św. Andrzeja. Jest to czas zbierania ostatnich plonów z pola i wrzucania w ziemię nowego ziarna, z którego plony zbierać się będzie w przyszłym roku. Siewy należą do najważniejszych prac rolnika. Czas rozpoczynania siewów był bardzo różny. Należało je rozpoczynać przed świętem Matki Boskiej Siewnej, przed 8 września. Każdy gospodarz starał się chociażby tylko mały kawałek zasiać „przed Siewną”, a kończyć „po Siewnej”, to miało lepsze zbiory. Gospodarz dodawał do ziarna siewnego ziarno poświęcone w dniu Matki Boskiej Zielnej i święcił wszystko ziarno wodą święconą. Rozpoczynając siew pierwszym rzutem ręki robił znak krzyża. Zapewniał w ten sposób błogosławieństwo, mające zbiory od klęsk gradobicia,

suszy, ulewnych deszczy [Świątkowska 1974, ss. 171-173]. Przy **zbiorze kartofli** gospodarze pomagali sobie wzajemnie. Rozpoczynając kopanie należało pierwszym koszem zebranych ziemniaków obsypać gospodarza, czy gospodynię mówiąc na szczęście, żeby zawsze piękne się rodziły”. Przy zakończeniu prac wykopkowych też obsypywano gospodarzy ziemniakami wypowiadając słowa, „aby w przyszłym roku jeszcze ładniejsze urosły”. Po zakończeniu zbiorów gospodarze, którzy sobie wzajemnie pomagali urządzali jedno wspólne, społeczne okrężne — poczęstunek i z udziałem muzykantów. W **Dzień Zaduszny** dawniej na cmentarzu na grobach stawiano jedzenie — chleb, ciasto, słoninę, mięso, „aby się miały, czym pożywić dusze”. Z czasem tradycja ta zaginęła i jedzeniem obdarowywano „dziadów zebrzących”, których bardzo dużo tego dnia było na cmentarzu. Gospodynie piekły nawet specjalnie ciasto dla nich i robiły duże sery. Kroiły to wszystko na kawałki i każdego żebraka obdarowywały, prosząc go o modlitwę za dusze zmarłych swoich najbliższych. Pod koniec okresu międzywojennego zaginął zwyczaj obdarowywania żebraków pożywieniem, a rozpowszechnił się zwyczaj dawania im pieniędzy, w zamian za modlitwę za dusze zmarłych. Obdarzanie „dziadów” w ten dzień jest w przekonaniu ludu pewną pomocą oddawaną zmarłym. Temu samemu celowi służą kościelne „wspominki”, to jest odmawianie przez księdza wspólnie z wiernymi modlitwy za umarłych z danej parafii [Świątkowska 1974, s. 174]. W październiku gospodynie zabierały się do **pocierania lnu**, z którego następnie wyrabiano płótno na bieliznę osobistą i pościelową oraz osnowę do pasiaków na strój kobiecy i męski. Do pocierania lnu gospodyni zapraszała kilkanaście dziewcząt i kobiet. Wybierano zawsze na te prace dzień bardzo pogodny, słoneczny, gdyż wtedy len dobrze się tarło. Pracowano do późnej nocy, nawet do godziny dwunastej. Na zakończenie podawano kolację zwaną „powtórnicą”. U zamożniejszych gospodarzy „powtórnicą” odbywała się z udziałem muzykantów. W niektórych wsiach zamiast powtórnicą mówiono „podkurek”, „okrężnica” albo po prostu „okrężne”. W jesiennej obrzędowości ludowej dzień 29 listopada to wigilia św. Andrzeja, inaczej zwany **andrzejkami**. W dzień ten organizowano wróżby w tajemnicy przed chłopcami. Dziewczęta wróżyły sobie, przede wszystkim z wosku, doszukując się w jego kształtach przyszłego męża. Robiły to w ten sposób, że rozpuszczony wosk lały na wodę, a po zastygnięciu z kształtu cienia rzucane światło na ścianę wysnuwały różne wnioski. Jeżeli ułała się na wodzie postać chłopca to znaczyło, że w tym roku wyjdzie za mąż. Oprócz podanych wyżej były i inne. Przed pójściem spać dziewczęta pod poduszkę kartki z imionami męskimi. Rano wyjmowały je spod poduszki — wyciągnięta data oznaczała, w którym panna miała wyjść za mąż, a wyciągnięte imię miał jej przyszły mąż. Należy wspomnieć jeszcze o dwóch zwyczajach, mających w miesiącu listopadzie, grudniu, styczniu i częściowo w lutym, **darcie pierza i robienie prządków**. Gospodynie, które hodowały drób zapraszały dziewczęta i młodsze mężatki na wieczór, przez kilka kanaście dni z rzędu, do darcia pierza. Były to bardzo przyjemne wieczory, w czasie których śpiewano, opowiadano różne baśnie, legendy oraz głośno czytano książki. Przychodzili także chłopcy i pomagali śpiewać, nici przybywało, a gospodynie opowiadały różne baśnie czy prawdziwe wydarzenia, które miały miejsce we wsi i okolicy. Prządki schodziły się o zmierzchu, a przędły do północy albo i dłużej. Na koniec urządziły wspólną kolację, którą też nazywano powtórnicą albo podkurkiem. Każda z prządek przynosiła jakiś produkt, np. jajka czy kawałek słoniny lub kiełbasy, największą ilość produktów, składających się na tę kolację, zobowiązana była dać gospodyni, u której odbywało się przedzenie [Świątkowska 1974, s. 175].

Zwyczaje rodzinne. Wiekowy gospodarz opowiada, jak to było dawniej po narodzeniu dziecka. Ojciec idzie na wieś zapraszać krewnych i znajomych na uroczystość **chrzcin**; sąsiadki odwiedzają położnicę, prowadzą ożywioną rozmowę, popijając gorzałkę. Chrzest odbywa się w kościele, jeżeli dziecko jest słabe, w dniu urodzin, jeśli zdrowe to w parę dni później. Uproszona kobieta, albo miejscowa babka kładzie dziecko w dużą poduszkę, owija kilkakrotnie prześcieradłem, zostawiwszy tylko mały otwór na twarz, przykrywa chustką lub fartuchem i wiezie do kościoła. Otoczenie, patrząc na dziecko, pluje na ziemię, mówiąc: "na

psa urok". Jeżeli dziecko płacze silnie, to znaczy, że będzie żyło. Grzechem jest wymawiać się od trzymania dziecka do chrztu. Narzeczeni nie powinni trzymać dziecka do chrztu, bo nie pobiorą się. Babka wiejska, wracając z dzieckiem od chrztu, odzywa się w progu mieszkania: "zabraliśmy wam poganina, przynosimy chrześcijanina". Kładzie dziecko w poduszkę pod ławę i przemawia: "pamiętaj, abyś rodziców szanowało, a dla starszych było pokorne i uległe", podnosi je i oddaje matce. Leżąca matka musi wypić niejedną kieliszek grzanej wódki, niemowlęciu wlewają w usta trochę wódki, aby zapobiec otruciu przez złego człowieka. Przeworniejsi rodzice chrzestni biorą ze sobą do kościoła kęskę chleba, żeby dziecko, gdy dorośnie, nigdy chleba nie łaknęło. W uroczystości chrztu nie przechowały się zabobonne praktyki. Troskliwi kumowie kupują przez życzliwość słabej matce coś posiłnego do jedzenia; w parę dni po urodzeniu dziecka odbywa się uczta, na którą zapraszani bywają krewni, sąsiedzi najbliżsi, oczywiście rodzice chrzestni, którzy czasem zawiązują w poduszkę jakiś pieniądz w darze. Matka chrzestna sprawia dziecku ubranie do chrztu: koszulkę, czapkę, a jeśli jest zamożniejsza, powtarza to w czasie późniejszym. Chrześnik, dorosły, miewa w poszanowaniu rodziców chrzestnych, w okresie wielkanocnym odwiedza ich i wtedy dostaje „dyngus” [Chmielińska 1920, ss. 83-84]. Przed **weselem** chaty, w których mieszkają młode panny, nie tylko posiadają wnętrza strojne, ale i zewnętrznie zdobne są malowaniem. Najbarwniejsza to wieś Łażniki: chaty malowane farbą niebieską, na tym „rózgi” i różne „kwiaty” z ciemno-niebieskiej farby; służy to jako przepiękne tło dla bujnie kwitnącego, różnokolorowego kwiecica, wypełniającego ogródki przed chatami; królują tu malwy, słoneczniki, georginie. Jeśli wesele odbywa się latem, po żniwach, przed kopaniem, zdobią izby, czyli „mają” gałązkami i kwiatami, umieszczonymi między belkami a pułapem. W związku z tym, że zapraszają licznych gości, do stu osób i więcej, na kilka dni przed uroczystością wre usilna praca; zabijają wieprza lub dwa, pieką placki z mąki pszennej, pięćdziesiąt lub więcej, robią kiszki i kiełbasy, kwaszą barszcz, przygotowują trunki. Współdziałanie przy tej pracy ze strony sąsiadów jest nadzwyczajne; każdy rad przysłużyć się, czym może, czy to pomocą osobistą, czy też pożyczając, co tylko potrzeba. Małe izby szczerze wypełniają weselnicy, starsi w kozuchach. Woń gotowanego mięsiva, kapusty łączy się z dymem papierosów i wyziewami alkoholu. Energia, wytrwałość, szczerzy humor, siła, zdrowie, temperament włościanina polskiego, odzwierciedla się na weselu. Jako drużba pamięta o gościach, zabawia ich pieśniami, które często sam tworzy; padają słowa, pełne humoru, szczerze, naiwne, często rubaszne, ale tętni w nich życie, młodość, zapał; płyną pieśni, przystosowane do chwili, tryska z nich wesołość, krew gorąca. Brzmi pieśń za pieśnią, drużby odpowiadają drużbom, jedni drugim nie ustępują, zwalczają się wzajemnie, najczęściej dziewczęta, jako bardziej przebiegłe, uderzają w słabe strony chłopaków i odnoszą zwycięstwo! Rozbrzmiewa śmiech ogólny; poważni gospodarze przestają radzić nad swymi sprawami, przysłuchują się szermierce śpiewanej, dorzucają dowcip; ojcowie radzi są z bystrości swych dzieci; hałas, wrzawa, oklaski, tupotanie; muzykanci grają z coraz większą werwą! [Chmielińska 1920, ss. 84-85].

Muzyka łowicka

Muzyka jest bardzo istotnym elementem łowickiego folkloru. Melodie i piosenki są tak stare, że nikt nie wie, kto je skomponował. Były one przekazywane z pokolenia na pokolenie w postaci słownej. Bardzo często muzykanci i śpiewacy zmieniali słowa piosenek i brzmienie melodii, albo też dokładali własne kompozycje do znanych utworów, które były wykonywane w zależności od okazji. Czasami słowa były zapomniane, dlatego w ich miejsce wstawiano nowe. Sytuacja ta rozwijała i wzbogacała muzykę łowicką, ale również tworzyła zamieszanie, gdyż istnieje kilka wersji tej samej muzyki lub piosenki. Piosenki mają różnorodną tematykę: mówią o zalotach, miłości i żalobie. Wyróżnia się piosenki pasterskie, ballady i kołysanki, lub specjalnie przygotowane utwory na sezonowe rytuały lub święta rodzinne, taki jak: dożynki, Wielkanoc, pogrzeby lub wesela. Utworów weselnych można znaleźć tutaj najwięcej. Jest to

charakterystyczne, że nikt nie dyryguje podczas śpiewania lub grania. Wszyscy muzycy śpiewają i grają tę samą melodie, może jedynie na inną nutę lub oktawę wyżej czy niżej. Muzyka łowicka była inspiracją dla wielu artystów. Możemy usłyszeć motywy Oberka i Kujonego w chopinowskich mazurkach, walcach i preludiach. Tadeusz Sygietyński, najsłynniejszy dyrektor Mazowsza, wykorzystał pierwszą muzyczną frazę z ludowej melodii „Łoiconka” do skomponowania piosenki „Łowiczanka jestem”. Łowicka kapela zwykle składała się z trzech instrumentów: skrzypiec, klarnetu i bębna [www.syrenadancers.com].

Tańce łowickie

Poza śpiewem, taniec również odgrywa bardzo ważną rolę w Łowiczu. Typowym dla całej centralnej Polski dominującym rytmem było 3/4 lub 3/8. Najbardziej popularnymi tańcami łowickimi są: entuzjastyczny Oberek, nostalgiczny Kujon – o zmiennym tempie, podobnym do Kujawiaka, uroczysty Chodzony oraz różnorodne Walczyki. Rytm 2/4 można zauważyć w wielu Polkach oraz Kłapoku. Jak i w innych częściach Polski tańce są przerywane piosenkami, lub piosenki towarzyszą tańcom. Łowickie melodie, piosenki i tańce, czasami są podobne do tych z sąsiadujących regionów [www.syrenadancers.com]. Najbardziej znany jest jednak taniec łowicki **Oberek**. Jest to taniec weselny. Podczas, gdy kapela gra melodię pierwszej zwrotki, pary wirują wokół sali. Na okrzyk jednego z drużbów – „przewracany” – pary zaczynają wirować w przeciwnym kierunku. Pierwszą zwrotkę śpiewa starsza drużna, później następuje taniec i druga zwrotka śpiewana przez jednego z drużbów, przekomarzającego się z dziewczętami. Po tańcu chłopcy popisują się przyklękami. Trzecią zwrotkę śpiewa młodsza siostra panny młodej, a czwartą jedna z druchen, niezadowolona ze swojego tancerza. Następną zwrotkę śpiewają wszystkie dziewczęta, inscenizując słowa piosenki [www.interklasa.pl].

Zbiory ludowej sztuki łowickiej

Muzeum w Łowiczu mieści się w gmachu pomisjonarskim, zbudowanym w stylu barokowym, w końcu XIII wieku, za czasów panowania Jana Sobieskiego. Budynek wzniesiony według projektu Tylmana z Gameren, z fundacji prymasa Polski Michała Radziejowskiego, przeznaczony był na seminarium duchowne dla księży świeckich i misjonarzy. Seminarium duchowne istniało do 1820 r. [Świątkowscy 1971, s.3]. Przez wiele lat budynek ten przeznaczony był na różne cele, istniała tu m.in. Szkoła Wydziałowa, Szkoła Filologiczna i Szkoła Realna. We wrześniu 1939 r. gmach ten został spalony na skutek eksplozji niemieckich bomb, gdzie ocalały tylko mury. W 1947 r. opiekę nad zabytkiem przejęło Ministerstwo Kultury i Sztuki. W odbudowanym zabytkowym gmachu umieszczono Muzeum Ziemi Łowickiej. Historia zbiorów muzealnych w Łowiczu sięga przełomu XIX - XX w. i jest związana z postacią Władysława Tarczyńskiego, kolekcjonera i społecznika, który tworzone przez siebie zbiory udostępnił w 1905 r. publiczności pod nazwą „Zbiorów Starożytności”. Obecnie zbiory Muzeum liczą ponad 10 000 eksponatów i liczba ich stale wzrasta dzięki darom mieszkańców Łowicza i wsi łowickich, dzięki zakupom częściowo z Funduszy Ministerstwa Kultury i Sztuki, Muzeum Narodowego w Warszawie, ale przede wszystkim dzięki darom Towarzystwa Przyjaciół Muzeum w Łowiczu. Muzeum w Łowiczu posiada liczne zbiory Sztuki Polskiego Baroku, wystawę archeologiczną. Znajduje się tu dział historyczny miasta i regionu im. Władysława Tarczyńskiego oraz dział etnograficzny im. Anieli Chmielińskiej. W ogrodzie przyległym do gmachu muzeum została zorganizowana wystawa tradycyjnego budownictwa ludowego złożona z oryginałów przeniesionych ze wsi. Spośród kilkunastu tysięcy obiektów w zbiorach Muzeum w Łowiczu ponad połowę stanowią eksponaty etnograficzne z terenu Księstwa Łowickiego. Najstarsza część tej kolekcji pochodzi ze zbiorów Anieli Chmielińskiej, wielkiej miłośniczki i badaczki regionu.

Fot. 14. Muzeum w Łowiczu (źródło: pl.wikipedia.org)

Skansen w Maurzycach – położony jest w odległości ok. 7 km od Łowicza, przy trasie Warszawa - Poznań. Od końca lat 70 gromadzi zabytki architektury z terenu dawnego Księstwa Łowickiego. Udostępniony do zwiedzania w połowie lat 80. Obecnie w skansenie znajduje się blisko 40 obiektów, które zlokalizowane są według planu zakładającego ukazanie dwóch układów przestrzennych: tzw. starej wsi występującej do poł.

XIX w., o kształcie zbliżonym do owalnicy z centralnym placem wioskowym oraz nowej wsi – ulicówki, powszechnej w II poł. XIX w. Według tych założeń usytuowano gospodarstwa (budynki mieszkalne oraz inwentarskie), prezentując w nich charakterystyczne dla wspomnianych okresów wyposażenie wnętrza i sposoby jego dekoracji [www.muzeum.low.pl/skansen].

Fot. 15. Skansen w Maurzycach (źródło: www.muzeum.low.pl)

Muzeum Ludowe w Sromowie znajduje się 8 km od Łowicza, czyli na ziemiach ściśle związanych z tradycjami i obrzędami łowickimi. W czterech pawilonach pokazane jest ponad 600 drewnianych figur, z czego około 400-tu to figury ruchome. Figurki skupione zostały w ruchome, tematyczne sceny. Można tutaj obejrzeć scenę narodzin Pana Jezusa, procesję Bożego Ciała, jadące wozami łowickie wesele, czy też króla Jana III Sobieskiego na czele husarii. Pokazana jest praca na wsi i tańczące wesele. Na drewnianych rowerkach wyprzedzają się kolarze jak w prawdziwym wyścigu. W innym miejscu możemy podejrzeć uczujących na weselu gości, którym przygrywają grajkowie. W jednej ze scen możemy obejrzeć „cztery pory roku”, w tym zwłaszcza zimą, gdzie Adam Małysz oddaje swój najdalszy skok. W pawilonach znajduje się ponad 30 figur naturalnej wielkości, które ubrane są w oryginalne łowickie stroje. Najczęściej figury te są ruchome. Jest przedstawione wnętrze łowickiej izby, gdzie cztery gospodynie przędą na kołowrotkach, jedna robi masło w kierzynie, a inna kołysze kolebką. Możemy też obejrzeć stare meble, a zwłaszcza kilkanaście łowickich skrzyń posagowych. W dwóch ostatnich pawilonach zgromadzonych jest ponad 30 zaprzęgów konnych. Znajdują się tutaj bryczki i wolanty, którymi bogatsi chłopcy jeździli do kościoła i na wesela. Możemy obejrzeć sanie i wozy chłopskie na drewnianych kołach. Są tu półkoszki, wasagi, wozy drabiniaste i inne. Na ścianie wisi 10 kompletów uprzęży końskich. Zgromadzone zostały również maszyny rolnicze, które pracowały w podwórku na polu. Budynki otoczone są pięknie utrzymanym i zadbanym ogrodem. Muzeum Ludowe w Sromowie utrzymywane jest z własnych, rodzinnych funduszy [www.muzeumludowe.pl].

Formy promocji i popularyzacji regionu łowickiego

Folklor łowicki wyróżnia się wśród innych obszarów etnicznych bogatą trwałą tradycją zwyczajów i obrzędów ludowych, a wyroby rękodzieła artystycznego wykonywane przez twórców regionalnych, rozpoznawane są na całym świecie dzięki charakterystycznym wzorom, kolorystyce i sposobie wykonania. Obecnie ludowe rękodzieło stało się cennym towarem handlowym. Najbardziej charakterystycznymi elementami folkloru są m.in. wycinanki i pająki tworzone z kolorowego papieru. Etnolog, prof. Eugeniusz Frankowski z

Uniwersytetu Poznańskiego, znakomity badacz i znawca folkloru stawiał wśród wycinanek regionalnych na pierwszym miejscu właśnie łowickie. Odnośnie haftu pisał przed II wojną światową w swej książce *Sztuka ludu polskiego* następująco: „haft Księżanek w doborze kolorów i w technice wykonania posiada swój własny styl bogatej kolorystycznie harmonii.”[za: Chmielińska 1935, ss. 38-39]. Od czasów 20-lecia międzywojennego sztuka ludowa w tym łowicka budzić zaczęła coraz większe zainteresowanie. Przyczyniły się o tego z pewnością procesje Bożego Ciała uroczyste organizowane w Łowiczu. Barwna procesja obchodzi cztery ołtarze, wybudowane specjalnie z okazji święta w pobliżu Starego Rynku. Ołtarze przygotowują parafianie: pierwszy - poszczególne wioski z parafii, drugi - Cech Rzemiosł, trzeci - Szkoły Pijarskie, czwarty - parafialne wspólnoty neokatechumenatu.



Fot. 15-16. Boże Ciało w Łowiczu (źródło: www.lowicz.eu)

Procesji przewodniczą biskupi łowiccy lub zaproszeni duchowni. Idą władze miasta i powiatu, lud łowicki w tradycyjnych pasiastych strojach, przedstawiciele cechów rzemieślniczych, strażacy, harcerze, uczniowie, członkowie stowarzyszeń i bractw kościelnych, którzy niosą swoje sztandary, chorągwie. Liczny udział biorą dzieci w barwnych łowickich strojach, niosąc przyozdobione poduszki, sypiąc kwiaty przed monstrancją czy przytrzymując barwne wstążki przy chorągwiach. Procesji towarzyszy orkiestra. Na procesje przyjeżdżają często dyplomaci, a także wiele zagranicznych wycieczek lub indywidualnych pielgrzymów. Ze względu na liczną obecność zagranicznych gości fragmenty Ewangelii także odczytywane są w czterech różnych językach. Przy czwartym ołtarzu usytuowanym na frontonie muzeum wygłaszane jest Słowo Boże i udzielane błogosławieństwo „na cztery strony świata”. Po modlitwie przy ołtarzach wszyscy wracają do katedry, gdzie śpiewane jest uroczyste „Te Deum”. Pośród zwyczajów, związanych z obchodami Bożego Ciała zachowała się tradycja, że uczestnicy procesji zbierają kwiaty i gałązki roślin, którymi były ozdobione ołtarze. Gałązki wkładano w strzechy chałup i innych zabudowań, by ochronić je od pożaru i piorunów a wkładane w narożniki stodoły, miały ustrzec zbiory przed robactwem i szkodnikami. Lekkie uderzenie gałązką po twarzy i powiedzenie „Żebyś był zdrowy” miało zapewnić zdrowie, a także wpłynąć na uspokojenie rozbrykanych dzieci. Podtrzymaniem starej tradycji jest uczestniczenie w procesji w strojach łowickich – tradycyjnych pasiakach. Miejscowa legenda głosi, że mundury gwardii szwajcarskiej wzorowane są na łowickich pasiakach. Podobno jakiś przedsiębiorczy łowiczanie zawiózł próbkę wielobarwnego samodziału i pokazał go Ojcu Świętemu. Ten tak zachwycił się tkaniną, że kazał swoim Szwajcarom uszyć z niej mundury. Inni mówią, że to właśnie jeden z prymasów, któremu spodobały się stroje gwardii szwajcarskiej, postanowił ubrać w podobne stroje swoich „Księżaków”. Wielobarwne pasiaki do dziś fascynują i ściągają do Łowicza tłumy. W tym dniu można poznać nie tylko religijność, ale także polską sztukę ludową z terenów dawnego Księstwa Łowickiego. Łowickie święto Bożego Ciała jest okazją do pokazania sztuki regionu. W tym dniu na straganach, ustawionych przez artystów ludowych można obejrzeć i zakupić nie tylko barwne stroje ludowe – białe, haftowane w kwietne wzory bluzki i koszule,

spódnice, wykończone wstęgami, haftowanymi w kwiaty, ale także słynne łowickie wycinanki (kwadratowe „kodry” z motywami wesela lub zabawy oraz ażurowe, okrągłe „gwiozdy” z motywami roślin i ptaków), ceramikę, wyroby i świątki z drewna [www.katedra.lowicz.pl]. Dla osób pragnących bliżej poznać tradycję, obrzędy oraz sztukę ludową miasto Łowicz w ciągu roku organizuje wiele imprez kulturalnych, spotkań warsztatowych oraz kiermasze sztuki ludowej. Dzięki temu uczestnicy mają okazję poznać regionalne wzory i różne formy tradycyjnych wyrobów z różnych dziedzin sztuki ludowej. Największą okazją do zaprezentowania wyrobów jest łowicki jarmark, który odbywa się zazwyczaj na przełomie czerwca i lipca. Jarmarki w Łowiczu odbywają się od siedmiu wieków i zawsze cieszyły się ogromnym powodzeniem. Obecnie stanowią szczególną atrakcję dla turystów. Na gości czekają stoiska handlowe, kramy ludowe, stoiska z żywnością, Koła Gospodyń Wiejskich, itp. Podczas jarmarku można spotkać prawdziwych twórców ludowych. Ponadto: sprzedaż i prezentacja rękodzieła artystycznego, potrawy regionalne, spotkanie warsztatowe, sprzedaż wydawnictw o Łowiczu i Ziemi Łowickiej, stoiska komercyjne. Łowicz jest organizatorem i gospodarzem Ogólnopolskich Spotkań Folklorystycznych „O Łowicki Pasiak”. Festiwal odbywa się od 2002 r. w ostatni weekend czerwca. Towarzyszy mu konkurs zespołów pieśni i tańca wytypowanych przez Radę Artystyczną, liczne koncerty towarzyszące, koncert „Łowickie granie”, kiermasz sztuki i rękodzieła ludowego. W ramach imprez towarzyszących organizowane są spotkania warsztatowe dla choreografów i kierowników zespołów, kiermasze sztuki rękodzielniczej, przejażdżki konne, promocyjne sprzedaże płyt i wydawnictw o Łowiczu, Ziemi Łowickiej i folklorze, degustacje wyśmienitych potraw regionalnych i wiele innych. W 2010 r. odbył się konkurs na najciekawsze stoisko reprezentujące rękodzieło ludowe oraz na najbardziej oryginalnie i kultywujące tradycje rzemieślnicze dzieło sztuki ludowej. Celem konkursu jest kultywowanie i upowszechnianie tradycji ludowych dla zachowania dziedzictwa kulturowego, rozbudzenie zainteresowań twórczością ludową, popularyzacja najbardziej wartościowych i ciągle żywych tradycji regionalnych oraz najciekawszych dziedzin rękodzieła ludowego, wymiana wiedzy, doświadczeń pomiędzy twórcami, wzajemna inspiracja, podtrzymywanie tradycji regionalnych, promowanie Łowicza jako ważnego ośrodka folkloru, gwarantującego turystom polskim i zagranicznym możliwość poznawania wartości i różnorodności form naszej kultury. Innym przedsięwzięciem kulturalnym jest „Wesele łowickie” organizowane corocznie przez Stowarzyszenie Regionalne wsi Urzecze „Łowiczanie”. Działania Stowarzyszenia Regionalnego zmierzają do uchronienia od zapomnienia, popularyzacji i krzewienia piękna kultury ludowej wsi łowickiej. Powstało w 1992 r. Oparte jest na pracy wolontariuszy. Stowarzyszenie Regionalne Wsi Urzecze „Łowiczanie” krzewi dziedzictwo kulturowe wsi łowickiej również poprzez widowiska sceniczne pt: „Gałązka jaśminu”, „Łowicka bajka muzyczna”, oraz inne programy artystyczno-folklorystyczne, okazjonalne m.in. wielkanocny, Nocy Świętojańskiej, dożynkowy, wigilijny, patriotyczny. Sztandarowym eventem dla turystów jest „Wesele Łowickie”. Jest to nowatorska forma atrakcji turystyczno-folklorystycznej. Program ten realizowany jest w urządzonych przez Stowarzyszenie chałupach skansenów: w Maurzycach k/ Łowicza, w Granicy na terenie Kampinoskiego Parku Narodowego. Niecodzienność tego spektaklu polega na współuczestnictwie w nim widzów-turystów. Są oni przyjmowani, jako goście weselni muzyką łowicką, śpiewami gwarowymi, tańcami, potrawami regionalnymi. Na imprezach „Wesela Łowickiego” od 1994 r. gościło ponad 10 tysięcy turystów z wielu krajów Europy, Ameryki Północnej, Ameryki Południowej, Afryki, Azji, Australii. Kolejnym przedsięwzięciem kulturalnym jest projekt pt: „Pielęgnuj folklor”. Inicjatorem jest Łowicki Ośrodek Kultury w Łowiczu. Celem projektu jest promocja wszelkich działań ludowo – folklorystycznych wszystkich podmiotów i instytucji działających na Ziemi Łowickiej, poprzez zorganizowanie bazy danych z imprezami i projektami popularyzującymi dziedzictwo kulturowe regionu. Ponadto Łowicki Ośrodek Kultury zamierza opracować logo

projektu, które będzie reklamowało nowy portal internetowy Pielęgnuj folklor.pl. Zanim zostanie uruchomiony, na stronie internetowej www.lok.art.pl będzie zaprezentowany specjalny kalendarz imprez folklorystycznych. Cały czas uaktualniany, tak by turysta lubiący folklor łowicki mógł sprawdzić, na co i kiedy może przyjechać do Łowicza i okolic oraz co istotne, kiedy i gdzie zespoły, kapele i twórcy ludowi, będą prezentować się w kraju. Popularyzacją kultury łowickiej zajmuje się także Łowickie Towarzystwo Muzyczne. Zadaniem towarzystwa jest upowszechnianie kultury muzycznej a szczególnie powołuje i prowadzi kapele folklorystyczne dziecięce i młodzieżowe. Ponadto organizuje imprezy folklorystyczne i współdziała z Łowickim Ośrodkiem Kultury w Łowiczu. W Łowiczu ma miejsce szereg imprez związanych z obchodzonym w tym roku „Rokiem Chopinowskim”. Uroczyste otwarcie imprezy miało miejsce 1 maja 2010 r. w Muzeum w Łowiczu, podczas którego zaprezentowane zostały pamiątki związane z Fryderykiem Chopinem. Były to m.in. oryginalny akt chrztu kompozytora, wiele nieznanych dokumentów ze zbiorów Archiwum Państwowego m.st. Warszawy oddział w Łowiczu - m.in. tekst źródłowy z 1834 r., stanowiący najstarszy opis oficyny „chopinowskiej”. Inicjatywa trwała do września. b.r. Odbyło się wiele koncertów, wystaw, prezentacji, konkursów wiedzy na temat życia i twórczości Chopina. Interesującym miejscem jest Skansen w Maurzycach, który gromadzi zabytki budownictwa drewnianego. Można je oglądać i zwiedzać od 1 kwietnia do 31 października. W pozostałych miesiącach można podziwiać obiekty tylko z zewnątrz. Z wyjątkiem poniedziałków organizowane są ciekawe pokazy i warsztaty rzemiosła ludowego: wycinankarstwa, kwiatów bibułkowych (charakterystycznych dla regionu róż i maków), hafciarstwa i garncarstwa. Wybierając się do skansenu warto zapoznać się z harmonogramem prezentacji i warsztatów, znajdującym się na stronie internetowej muzeum. Możliwe jest także zorganizowanie warsztatów dla grup. Corocznie w muzeum w Maurzycach odbywają się Biesiady Łowickie, w których uczestniczą zespoły folklorystyczne z różnych regionów Polski. Można także podejrzeć twórców ludowych przy pracy oraz zakupić ich oryginalne wyroby, wybrać się na przejażdżkę bryczką, skosztować regionalnej kuchni oraz wziąć udział w wielu atrakcyjnych konkursach [www.skanseny.net/skansenmaurzyce]. Stowarzyszenie Pracownia Sztuki Żywej i Łowicki Ośrodek Kultury w dniach 4-5 lipca zorganizowały „Festiwal Sztuki Żywej” w Łowiczu. Festiwal miał na celu promocję twórczości ludowej we współczesnym ujęciu, zmianę stereotypowego myślenia o sztuce ludowej. Zestawiona była tradycyjna sztuka ludowa ze sztuką współczesną. Podczas festiwalu odbyły się warsztaty rękodzielnicze (warsztaty garncarskie, wycinanki łowickie, haft, plastyka obrzędowa, biżuteria, ceramika), warsztaty graffiti i szablonu. Dodatkowo można było zobaczyć wystawę pt. „Street Art vs Łowicki Folklor” - interpretacje łowickich wycinanek zrealizowane przez twórców z kręgu street art i sztuki współczesnej. Ponadto była możliwość wysłuchania łowickich piosenek oraz muzyki współczesnej. Na terenie całego powiatu łowickiego prężnie działają Gminne Ośrodki Kultury. Ich zadaniem jest edukacja kulturalna, wychowanie przez sztukę oraz tworzenie warunków dla rozwoju rękodziela ludowego i artystycznego. Ośrodki te, realizując zadania z zakresu upowszechniania kultury oferują dzieciom i młodzieży koła zainteresowań: plastyczne, muzyczne i folklorystyczne. Stowarzyszenie Powiatów i Gmin Dorzecza Bzury corocznie od 2005 r. przy współpracy z Muzeum w Łowiczu organizuje program zatytułowany „tradycja”. Obecnie rozpoczęła się VI edycja programu, który ma na celu zmniejszenie stanu bezrobocia na terenie powiatu łowickiego przez reintegrację zawodową i społeczną grupy osób zagrożonych wykluczeniem społecznym. Program ten obejmuje również poznawanie miejscowego dziedzictwa powiatu łowickiego poprzez upowszechnianie tradycyjnych technik i wytworów rękodziela artystycznego, popularyzowanie ginących zawodów w społeczeństwie, podtrzymywanie gałęzi artystycznych związanych z folklorem ziemi łowickiej, wzbogacenie turystyki regionalnymi ofertami kulturowymi. Program „Tradycja” w sposób znaczący przyczynia się do propagowania bogatych tradycji folklorystycznych powiatu, a jednocześnie zmniejsza stan bezrobocia na

terenie powiatu łowickiego. Program ma także na celu promocję sztuki i rękodzieła ludowego oraz kształtowanie świadomości kulturowej i historycznej Księstwa Łowickiego wśród młodych ludzi oraz integrację mieszkańców Powiatu Łowickiego. Skupia się na objęciu wsparciem osób bezrobotnych. W ramach programu „Tradycja” osoby bezrobotne zatrudnione zostały na okres wiosna – jesień 2010 r. (kwiecień – październik) do realizacji zajęć warsztatowych i przeprowadzania lekcji pokazowych dla dzieci, młodzieży i grup odwiedzających Muzeum w Łowiczu i Skansen Wsi Łowickiej w Maurzycach, na którego terenie pracują. Ponad to uczestnicy Programu sami zaczęli wychodzić z inicjatywą udziału w folklorystycznych imprezach okolicznościowych organizowanych na terenie całego kraju, jak Piknik Funduszy Europejskich na Rynku C.H. Manufaktura w Łodzi, ale również i tych, które odbywają się na terenie powiatu łowickiego, jak Jarmark Łowicki, Biesiada Łowicka, Dni Łowicza, czy dożynki powiatowe [www.lowickie.eu]. Duże znaczenie w popularyzacji folkloru Łowickiego odgrywa Muzeum w Łowiczu. Jest ono autorem wielu spotkań, warsztatów z twórcami ludowymi, podczas których można poznać tajniki hafciarstwa i garncarstwa, można nauczyć się robienia kolorowych wycinanek i pajaków. Muzeum w Łowiczu organizuje liczne lekcje muzealne dla młodzieży ze szkół podstawowych, gimnazjalnych oraz ponadgimnazjalnych. Lekcje mają na celu przybliżenie dawnej i współczesnej kultury ludowej regionu w środowisku dzieci i młodzieży, poprzez rozbudzenie i ukierunkowanie zainteresowania zabytkami kultury, a także poprzez wyrobienie umiejętności wartościowania. Lekcje muzealne stanowią ważny element edukacji regionalnej, mającej na celu przede wszystkim zakorzenienie młodego człowieka w jego regionalnym środowisku i ugruntowanie poczucia regionalnej tożsamości. Tematyka lekcji muzealnych jest zróżnicowana. Młodzież ma okazję poznać dzieje Łowicza oraz znane, zasłużone postacie z nim związane. Poznaje zwyczaje łowickie związane ze świętami dorocznymi i życiem rodzinnym. Zapoznaje się z historią architektury wiejskiej z terenu dawnego Księstwa Łowickiego i z historią rzemiosła. Uczniowie obserwują różnorodność form, kolorystyki i wzorów łowickiej wycinanki oraz poznają technikę jej powstawania. Dowiadują się o pradziejach ziemi łowickiej, jak żyli nasi przodkowie. Mają okazję, aby zobaczyć stanowiska archeologiczne odkryte w okolicach Łowicza, podczas których następuje prezentacja narzędzi, broni, ozdób i ceramiki. To tylko niektóre wątki tematyczne, realizowane podczas spotkań muzealnych. Wybór tematów lekcji muzealnych jest szeroki, zajęcia prowadzone przez wykładowców są interesujące i rozwijające w słuchaczach poczucie związku z „małą ojczyzną”.

Propozycje uatrakcyjnienia regionu łowickiego na potrzeby turystyki

Niewystarczająca baza około-turystyczna, a szczególnie słabość bazy noclegowej i gastronomicznej, niedostatek informacji turystycznej na temat miasta i brak skoordynowanych działań jednostek samorządu terytorialnego w wykorzystaniu potencjału turystycznego Ziemi Łowickiej powoduje, że miasto nie w pełni wykorzystuje możliwości rozwoju turystyki. Łowicz posiada bogatą ofertę kulturalną. Jednakże, aby przyciągnąć setki turystów i szerzej zainteresować mieszkańców, Łowicz wraz z okolicznymi miejscowościami musiałby znacznie jeszcze rozbudować i zintensyfikować działania promocyjne oraz wzbogacić aktualną ofertę kulturalną. Jednym z pomysłów mogłoby być wykorzystanie do celów turystycznych już istniejącego we wsi Maurzyce Skansenu Łowickiego. Cel projektu zakłada adaptację i modernizację chałup łowickich na miejsca noclegowe. Jednakże według założeń nie cały teren Skansenu byłby przeznaczony do tego celu. Tylko kilka wybranych obiektów przeznaczonych byłoby na cele noclegowe dla turystów. Pozostałe chałupy, jak dotychczas udostępnione byłyby dla zwiedzających pełniąc funkcję muzealną. Dzięki takiemu „ożywieniu” skansenu turysta miałby szansę doświadczyć i poznać życie mieszkańców Księstwa Łowickiego sam zamieszkując w domach niegdyś do nich należących. Chałupy byłyby zaadaptowane do potrzeb turystycznych tak aby zachowały możliwie jak najlepiej

swój pierwotny charakter. Wystrój obiektów utrzymany byłby w tradycji regionalnej. Turysta miałby możliwość egzystowania zbliżonego do tego jak żyli dawniej rdzenni mieszkańcy. Atrakcją stanowiłoby czerpanie wody ze studni, mieszkanie w pomieszczeniach pozbawionych elektryczności, oświetlanych jedynie świecami bądź lampami naftowymi, spożywanie posiłków złożonych z tradycyjnych regionalnych dań z możliwością ich samodzielnego przygotowania według dawnych przepisów. Oczywiście wszystko musiałoby się odbywać pod okiem fachowców. Aby tradycji mogło się stać zadość. Dodatkowym element mogłyby stanowić inicjatywy mające na celu popularyzowanie i kultywowanie łowickich zwyczajów i obrzędów ludowych przy udziale twórców ludowych, regionalistów itd. Interesującą inicjatywę stanowić mogą imprezy Sylwestrowe. Przy muzyce zespołów folklorystycznych oraz tradycyjnego jadła turysta mógłby przywitać Nowy Rok. Oprócz tego miłośników znalazłyby Ostatki, Zielone Świątki, Sobótka, Okrężne, Dożynki, a także Andrzejki. Duże zainteresowanie wzbudziłyby niewątpliwie zbiory kartofli bądź też miodobranie, pokazy związane z dawną uprawą roli itp. Scenerię skansen można wykorzystać też na wieczory poezji twórców ludowych czy prelekcje historyczne. Ponadto wprowadzić występy zespołów folklorystycznych, wesele łowickie (już organizowane), spotkania z kuchnią tradycyjną oraz ze sztuką i wyrobami twórców ludowych. Znaczącym aspektem realizacji projektu byłoby pobudzenie aktywności mieszkańców i stymulowanie współpracy na rzecz promocji i rozwoju wartości związanych ze specyfiką społeczno-kulturową regionu.

W celu określenia jakie są szanse rozpoczęcia działań w kierunku podjęcia wspomnianych inicjatyw, na początek dokonano weryfikacji stanu wiedzy mieszkańców i turystów by uzyskać odpowiedź na pytania: jaką wiedzą na temat folkloru łowickiego dysponują respondenci, jaka jest ich świadomość znaczenia dziedzictwa kulturowego regionu oraz potrzeb i sposobów jego popularyzacji. Ankieta została przeprowadzona w czerwcu 2010 roku w Łowiczu.

Wyniki badań sondażowych

Z pilotażowych badań wynika, iż najwięcej turystów przyjeżdża do Łowicza z województwa łódzkiego, mazowieckiego oraz wielkopolskiego. Wśród osób przebadanych 62% stanowili mieszkańcy Gminy Łowicz, natomiast pozostałych 38% stanowili turyści. Pytania zawarte w metryczce pozwoliły również na scharakteryzowanie badanych ze względu na posiadane wykształcenie. Większość ankietowanych posiadała wykształcenie wyższe. Spośród badanych 44% stanowiły kobiety, natomiast 56% mężczyźni. Według odwiedzających najbardziej znane zwyczaje ludowe tego regionu to: Dyngus 94%, Andrzejki 60%, Sobótka 60% i Zielone Świątki 46%. Reszta zwyczajów okazała się prawie nieznaną. Aż 2% badanych nie wymieniło żadnego tradycyjnego zwyczaju łowickiego. Wśród ankietowanych proszonych o rozpoznanie zdjęcia prezentującego strój łowicki 80% poprawnie wytypowało strój łowicki, 10% pomyliło go ze strojem rzeszowskim, 6% pomyliło go ze strojem krakowskim, a 4% ankietowanych pomyliło go ze strojem podhalańskim. Respondenci pytani, gdzie można zapoznać się z przykładami folkloru łowickiego podawali Skansen w Marzycach 70% oraz Muzeum w Nieborowie i Arkadii 60% tylko 30% w Sromowie. Większość ankietowanych ograniczyła się do wskazania Muzeum w Łowiczu. Według ankietowanych z elementów, które zachowały się do dziś najbardziej znane są: strój łowicki 42%, zwyczaje i obrzędy łowickie 42%, wycinanka łowicka 40% oraz haft łowicki 30%. Zdaniem badanych najbardziej interesującymi elementami kultury łowickiej są strój łowicki 72%, wycinanka 48%, haft 40%. Dla 14% respondentów elementy kultury łowickiej nie są atrakcyjne. Generalnie badania wskazują, że znajomość kultury łowickiej jest powierzchowna. Większość respondentów zna najbardziej rozpoznawalne elementy kultury łowickiej jak strój łowicki, wycinankę łowicką, haft łowicki. Niektóre elementy takie jak: meblarstwo, rzeźba łowicka czy też ceramika są w ogóle nieznaną szerszym kręgom odbiorców. Prawie 20% badanych nie kojarzy jakichkolwiek elementów kultury łowickiej!

Ogólnie mieszkańcy wypadli w badaniach dużo lepiej niż odwiedzający miasto turyści. Jest to informacja wskazująca na potrzebę szerszej edukacji turystycznej wśród napływających turystów, ale jednocześnie cieszy fakt zainteresowania regionem wśród samych mieszkańców Łowicza, co dobrze rokuje na przyszłość.

Zakończenie

Dzięki swojej niepowtarzalności, różnorodności i bogactwu folklor łowicki nieustannie przyciąga miłośników sztuki ludowej do Łowicza i okolicznych miejscowości. Barwne i oryginalne stroje łowickie, zbiory rękodzieła ludowego, zwyczaje ludowe cieszą się ogromnym powodzeniem wśród mieszkańców i turystów odwiedzających Łowicz. Ale jak się okazuje, wiedza na temat folkloru łowickiego jest niestety powierzchowna. Pomocne w jej pogłębieniu mogą okazać się inicjatywy placówek muzealnych, eventy promujące region, pod warunkiem uwzględnienia w programach form edukacyjnych oraz przygotowania odpowiednich publikacji. Istotnym aspektem jest też rozbudowa infrastruktury turystycznej, która przyczyniłaby się do wzrostu napływającej liczby turystów. Jednym z kroków w tym kierunku mogłoby być rozszerzenie oferty turystyczno-kulturowej Skansenu w Maurzycach. Promocja regionu łowickiego w skali krajowej i europejskiej ze względu na jego oryginalność byłaby ze wszech miar wskazana i warto w nią zainwestować.

Bibliografia

- Buczowska K., 2008, *Turystyka kulturowa. Przewodnik metodyczny*, Poznań
- Chmielińska A., 1930, *Księżacy i ich strój*, Warszawa
- Chmielińska A., 1920, *Księżacy*, Kraków
- Chmielińska A., 1935, *Z życia Księżaków*, Łowicz
- Grabowski J., 1967, *Sztuka ludowa. Formy i regiony w Polsce*, Warszawa
- Jackowski A., 2002, *Polska sztuka ludowa*, Warszawa
- Jędrusiak T., 2008, *Turystyka kulturowa*, Warszawa
- Kołodziejczyk R., 1986, *Łowicz. Dzieje miasta*, Warszawa
- Kowalczyk A., 2008, *Turystyka kulturowa*, Warszawa
- Krawczyk – Wasilewska V., 1979, *Wprowadzenie do folklorystyki*, Łódź
- Krawczyk – Wasilewska V., 1986, *Współczesna wiedza o folklorze*, Warszawa
- Krzysztofowicz – Kozakowska S., 1972, *O sztuce ludowej w Polsce*, Warszawa
- Marat S., Papier T., Rajchert G., 1975, *Łowicz*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Łowicz
- Mikos von Rohrscheidt A., 2008, *Turystyka kulturowa. Fenomen, potencjał, perspektywy*, Gniezno
- Ogrodowska B., 2000, *Zwyczaje, obrzędy i tradycje w Polsce. Mały słownik*, Warszawa
- Pokropek M., 1978, *Atlas Sztuki Ludowej i folkloru w Polsce*, Warszawa
- Smolarski M., 1953, *Łowickie*, Warszawa
- Świątkowscy A. i H., 1996, *Łowicka sztuka ludowa*, Warszawa
- Świątkowscy A. i H., 1971, *Muzeum w Łowiczu*, Warszawa
- Świątkowska A., 1974, *Łowickie zwyczaje i obrzędy doroczne*, „Rocznik Muzeum Narodowego Rolnictwa w Szreniawie”, nr 8
- Świątkowska A., 1981, *Polska Sztuka Ludowa*, Łowicz
- Świątkowska J., 1953, *Atlas polskich strojów ludowych. Strój łowicki*, Poznań
- Świątkowski H., 1971, *Łowickie*, Łódź

Strony internetowe

www.etnografia.pl

www.folklor.lowicz.pl

www.gwarypolskie.uw.edu.pl
www.interklasa.pl
www.katedra.lowicz.pl
www.lowickie.eu
www.lowicz.eu
www.muzeum.low.pl/skansen
www.muzeumlowicz.pl
www.muzeumludowe.pl
www.polishfolkart.com
www.powiat.lowicz.pl
www.skanseny.net/skansen/maurzyce
www.syrenadancers.com
www.turystykakulturowa.org

The characteristic and meaning of Łowicz culture in regional tourism

Summary:

The aim of the article is to show the cultural heritage of the Łowicz culture whose main advantage is its characteristic and recognizable folklore. It is a specific Polish cultural showpiece. Despite its attractiveness, the region and its folklore are not fully used in tourism, and the lack of a wide social awareness of the region's folk culture is noticeable. There are a lot of places in that region which should be modernized, promoted and their authentic cultural face should be displayed. The article comprehensively presents the elements of Łowicz folklore and museum institutions which exhibit them, the existing forms of promotion and popularization, as well as the proposals of how to increase the tourist attractiveness of the region. Finally, the authors present the results of a survey verifying the level of knowledge of the cultural potential and folklore in the discussed region among tourists visiting Łowicz and among its inhabitants.